

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9248

Nr indeksu 35834

16 stron!

Lurrier

Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 12, 13, 14 LIPCA 1985 ROKU

Nr 135 (12 274)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 10 zł

Zaglądamy w przyszły tydzień...

13 LIPCA jest 194 dniem roku. Słońce wstanie o 4.56, a zjdzie o 21.19.
19 lipca jest 200 dniem roku. Słońce wstanie o 5.03, a zjdzie o 21.12.

IMIENINY OBCHODZĄ: 13 lipca (s) — Małgorzata i Ernest, 14 lipca (n) — Stella, Bonawentura i Dobrogaś; 15 lipca (p) — Brunon, Henryk i Włodzimierz; 16 lipca (w) — Maria, Benedykt i Eustachy; 17 lipca (s) — Aneta, Jadwiga.

(Dokończenie na str. 2)

Sposób na czystość i porządek

Ładniejsze osiedle — „eksperyment” w Toruniu

TORUŃ PAP. Przywykliśmy tak do brzydkich nowych bloków mieszkalnych budowanych z brudnoszarej cementowej wielkiej płyty, że każda próba zerwania z tym osobliwym modelem i uczynienia osiedli ładniejszymi i przyjemniejszymi dla mieszkańców, nabiera cech eksperymentu obserwowanego na ogół z rezerwą i niedowierzaniem.

O TAKI właśnie „eksperyment” pokusiła się Spółdzielnia Mieszkanicowa „Na Skarpie” w Toruniu, gospodarzująca jednym z osiedli wchodzących w skład dużej nowej dzielnicy Rubinkowo. Przed rokiem, zamiast przetrzącać na podwyższe czynszów, spółdzielnia — właśnie tytułem eksperymentu — w jednym sektorze osiedla zainstalowała w blokach domofony, nie słuchając przy tym „życeliwych” ostrzeżeń, że lokatorzy i tak zdemolują... Lokatorzy zaś nie tylko nie zdemolowali, ale tak im się to spodobało, że podobnych urządzeń skutecznie zabezpieczających bloki przed nieposzanowanymi gośćmi, zakładali także inni mieszkańcy, ceniący sobie spokój i czystość w swoim domu.

Władze spółdzielni „rozchwaliły” się powodzeniem i postanowiły przyozdobić całe osiedle. Każdy budynek zostanie niebawem wyposażony w osobisty „herb”. Na szczytowych ścianach budynków poja-

wia się obrzyście rysunki ptaków i zwierząt, uzupełniające tradycyjnie oznakowania nazwa ulicy i numerem. Mieszkańcy domu „pod ołtem” będzie pewnie sympatyczniej niż tylko np. przy ulicy Wiosennej 8. Do wesółych plakatogramów dojdzie jeszcze jednolita plastycznie, efektowna szata graficzna całego systemu informacji i oznakowań osiedlowych różniących się choć trochę monotonią brylową tej zabudowy.

Jakim cudem spółdzielnia „Na Skarpie” stała na takim „ekstrawaganecji” w sytuacji, gdy inne nie mogą zdobyć się choćby na pomalowanie klatek schodowych — pozostaje tajemnicą...

Nie można kupić biletów, gazet, papierosów...

Plaga zamkniętych kiosków „Ruchu”

CHODZĄC ulicami miasta coraz częściej napotykamy zamknięte kioski „Ruchu”. Bardzo często zamknięte są placówki w bliskim sąsiedztwie, przez co tworzy się swoista „pustynia”. W tych dniach np. nieczynny był kiosk na pl. Kościuski, a także przy Cmentarzu Centralnym na ul. Ku Słońcu (praktycznie na tym właśnie odcinku nie można było nabyć ani biletu tramwajowego bądź autobusowego, ani gazety). Bardzo dużo kiosków

poszukało ponadto godziny pracy i są one otwarte jedynie do godz. 14.15. Ten fakt irytuje ludzi, tym bardziej, że w ubiegłych latach w czasie wakacji było całkiem podobnie...

(Dokończenie na str. 2)

„Rosiewicz and company” w Szczecinie

STUDENCKI festiwal „Fama 85” rozbrzmiewa nie tylko na ulicach Swinoujścia. Artystą gościem będzie także w szczecińskim Domu Kultury Budowlanych M.in. 14 bm. o godz. 18 i 20 wystąpi tu „Andrzej Rosiewicz and company”. Bilety — w kasie DKB w godz. 15-18, (oprócz poniedziałków i piątków).

Przyjedzie też laureat publiczności z obelgskiego festiwalu — „Shakira Dudzi”, który wystąpi 15 bm. Bilety na ten koncert będzie można nabywać także dodatkowo w „Transie” w godz. 21-1 oraz w klubie „Kubus” w godz. 21-24. (mor)

Podpisano kolejny kontrakt z „Fiatem”

Za dwa lata nowy „maluch”

WCZORAJ podpisano w Warszawie kontrakt między polską spółką „Polmot” oraz FSM a firmą „Fiat”. Sygnowanie tego dokumentu rozpoczyna nowy etap Fabry-

ki Samochodów Małolitrażowych oraz produkcyjnego przez nią „malucha”. W kontrakcie zawarto bowiem konkretne ustalenia do tyżące unowocześnienia zakładu oraz jego najważniejszego wyrobu jakim jest „Fiat” 126p.

Na razie ujawniono stosunkowo niewiele szczegółów dotyczących nowego samochodu. Poinformowano, że jego produkcja rozpocznie się 31 marca 1987 roku. Samochody te, określane jako 126

(Dokończenie na str. 2)

Moskwa

Dziś werdykt festiwalu filmowego

MOSKWA PAP. Dziś będzie ogłoszony werdykt międzynarodowego jury w trzech konkursach XIV Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie rozpoczętego 28 czerwca. W głównej kategorii filmów pełnometrażowych wyświetlono filmy z 42 krajów wszystkich kontynentów, w tym polski film „Kobieta w kapeluszu” Stanisława Różewicza. Przewodniczącym jury w tym konkursie jest Siergiej Gerasimow (ZSRR), w jego skład wchodzi m. in. Jerzy Hoffman (Polska) nagrody będą również przyznane w kategorii filmów krótkometrażowych i dziecięcych. W tej ostatniej kategorii wyświetlono „Akademię pana Kleksa”. Ogółem w festiwalu uczestniczyły kinematografie 104 krajów. Nadesłano 500 filmów.

„Niewolnica Isaura” w „Zielonym Sztandarze”

WARSZAWA PAP. „Zielony Sztandar” jest kolejnym piśmie, które ma zyczenie czytelników rozpoczyna od 14 lipca druk powieści brazylijskiego pisarza z XIX wieku Bernarda Guimaraesa pt. „Niewolnica Isaura”.



Plażowa piękność...

Konferencja prasowa rzecznika rządu

• Leki • Emerytury • Zatrudnienie absolwentów • Zaopatrzenie w paliwo

WCZORAJ rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban spotkał się z dziennikarzami krajowymi.

Rzecznik poinformował na wstępie o rządowym programie poprawy zaopatrzenia w leki w latach 1986-90. W końcowym etapie realizacji tego programu dostawy leków powinny być dwukrotnie wyższe niż w br.

Odpowiadając na jedno z pytań rzecznik zaakcentował, że polityka rządu polega m. in. na stopniowym wyhamowywaniu procesów inflacyjnych. Miarą jej skuteczności jest fakt, że w 1982 r. wzrost kosztów utrzymania wyniósł 100 proc., a w ub. r. już tylko 15 proc. Wyraził jednak zaniepokojenie niepokojącym wzrostem płac, ponad przewidywania planu rocznego.

ABY przedstawić się sztucznemu podwyższaniu podstaw wymiaru emerytur — powiedział — Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, wspólnie z Komisją Planowania, zaproponowało, aby w przepisach uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić tego rodzaju praktyki.

Proponuje się np. aby podstawie wymiaru emerytur stanowiły nie — jak dotychczas — zarobki ostatnich 12 miesięcy pracy, lecz z ostatnich 36 miesięcy.

Przechodząc do omówienia kolejnego problemu — J. Urban zastrzeżył, iż polski przemysł stoczniowy buduje statki wyłącznie dla armatorów zagranicznych. Np. w br. dla krajowej, otrzymała z polskich stoczni 7 jednostek o nośności 144 tys. DWT. Przewidyuje się, że w przyszłym pięcioletcu krajowi armatorzy otrzymają co najmniej 55 statków o łącznym tonażu 315 tys. DWT. Będzie to nowoczesne jednostki o dużych wadach eksploatacyjnych. Polskie stocznie zanewniają 60 proc. dostaw statków dla naszych armatorów. Rzecznik nie podkreślił jednak, iż polski przemysł

(Dokończenie na str. 2)

40-lecie Kościoła polskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim

W SZCZECINIE rozpoczynają się uroczyste obchody 40-lecia działalności Kościoła polskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim. Ochodzona jest również 40 rocznica erygowania szczecińskiej parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła przy pl. Hołdu Pruskiego.

NA uroczystości przybył zwierzchnik Kościoła polskokatolickiego biskup Tadeusz Majewski, przybyli także biskupi z Warszawy, Krakowa i Wrocławia. W najbliższych dniach spodziewane są wizyty narańskich księży tego wyznania, m. in. z Bydgoszczy.

W najbliższą niedzielę w świątyni p.w. św. Piotra i Pawła o godz. 11 rozpocznie się uroczysta msza, koncelebrowana przez wszystkich biskupów Kościoła polskokatolickiego, biorących udział w szczecińskich uroczystościach. Delegacja wiernych wraz z kapłanami uda się też pod Pomnik Czwułu Polaków, gdzie złożone będą kwiaty.

Siedziba szczecińskiej parafii Kościoła polskokatolickiego jest jednym z najstarszych obiektów kultury religijnej na Pomorzu Zachodnim. Sam kościół, niecałkowicie odrestaurowany przy pomocy parafian jest interesującym zabytkiem architektonicznym. (Jur)

„Kołobrzeg '85”

XIX Festiwal Posenki Żołnierskiej w Kołobrzegu dobiega końca. Dziś, w przedostatnim dniu imprezy, odbędą się koncerty żołnierzy-amatorów oraz amatorskich zespołów wokalo-instrumentalnych. Zaprezentowane także zostanie widowisko słowno-muzyczne pt. „Z problemem nad Bałtykiem” poświęcone 40-leciu WOP i Marynarki Wojennej.

Spotkania w Bydgoszczy

Muzykująca młodzież

GALOWYM koncertem laureatów zakończyła się dziś w Bydgoszczy VIII Międzynarodowe Spotkania Muzycznej Młodzieży Szkolnej. Główną nagrodą imprezy, w której uczestniczą młodzieżowe zespoły z 9 krajów — „Złote Struny” — przyznana została najlepszym chórom, zespołom kameralnym i rozrywkowym.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Aleksy i Bogdan; 13 lipca (cz) Kamil i Szymon; 14 lipca (p) - Marcin, Wincenty i Włodzisław.
WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 14 lipca 1961 r. w Warszawie obradował IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR; 15 lipca 1948 r. wojska polskie sprzymierzone z wojskami litewskimi, ruskimi i oddziałami czeskimi, odniosły pod Grunwaldem wielkie zwycięstwo nad Krzyżakami; w 1961 r. w mieście bitwy odsłonięty został Pomnik Grunwaldzki; w 1943 r. w Stolesen nad Oką złożyli rzeź i Dwyłki Plechowi; m. Tadeusza Kościuszki - złożyli przysięgę; 16 lipca 1948 r. na poligonie wojskowym Alamo - gorde USA dokonały pierwszej w historii próbnego eksplozji bomby atomowej; w 1964 r. w Warszawie nastąpił w III etapie pierwszej części Centrum Onkologii Instytutu Im. Marii Skłodowskiej - Curie (cały obiekt ma być oddany do użytku w 1968 r.); 17 lipca 1945 r. w Poznaniu odbyła się konferencja z udziałem szefów rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii (trwała do 2 VIII 1945 r.); 18 lipca 1970 r. urodził się dyrygent i kompozytor, Emil Młynarski; w 1945 r. do Gdyni zszedł pierwszy po wojnie statek handlowy; 19 lipca 1955 r. zmarł Tomasz Zan, poeta, współzałożyciel filomatów, przywódca promienistów, prezydent filarotów, przywódca Adama Mickiewicza; w 1963 r. miało miejsce posiedzenie inauguracyjne Rady Społeczno-Gospodarczej, powołanej na mocy uchwały sejmowej z 26. III 1962 r. (K)

Plaga zamkniętych kiosków „Ruchu”

(Dokończenie ze str. 1)

Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Prasa-Książka-Ruch” tłumaczy się w tej kwestii trudnościami kadrowymi. Sprzedawców ponoc nagminnie brakuje, a ci, którzy pracują chcą urlopu - więc jest jak jest. Skądinąd wiemy jednak, że sprzedawców brakuje także w WPHW, DT „Posejdon” i PSS „Spolem”, a jednak klient nie odczuwa tego aż tak dotkliwie jak w przypadku „Ruchu”. Liczba zamkniętych kiosków zmienia się z dnia na dzień i ma tendencję wzrostową. W Wydziale Handlu i Usług UM dowiedzieliśmy się, że między dniami 3 a 10 bm. zamknięto już 38 kiosków z powodu urlopów i zwolnień, 33 z racji braku sprzedawców, a 20 pracowało w skróconym czasie pracy. Jest to bardzo duża liczba nieczynnych placówek handlowych - oscylująca w granicach 30 proc. Kiosków „Ruchu” jest - podajmy dla ścisłości - 340, rozlokowanych na ulicach i w zakładach pracy. Nieczynne są jednak przede wszystkim te na ulicach Na do-

datek barższe często informacji o najbliższym czynnym kiosku w okolicy zamkniętego też brak, ludzie są zatem całkiem zdezorientowani. Coraz trudniej po pludniu kupić gazetę. Zdarza się, że placówki, które pracują w skróconym czasie pracy zostawiają za szybą całe nadziały gazet nie do kupienia. Jest to autentyczny skandal!

(wys)

Posiedzenie Rady Państwa

Przed wyborami do Sejmu „Zasłużony Rolnik PRL”

Wczoraj odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Zgodnie z wymogami ordynacji wybrałszy do Sejmu PRL Rada Państwa...
- ustaliła wzorzec kształtowania - rozpatrzyła projekty zarządzeń ministra kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej w sprawach trybu i zasad sporządzania i dostarczania kart do głosowania oraz przekazywania właściwym okręgowym komisjom wyborczym wyników głosowania w obwodach stworzonych na statkach morskich; za Zarządzenia te wydawane są bowiem przez ministrów w porozumieniu z Radą Państwa.

W wykonaniu ustawy o ustanowieniu tytułu „Zasłużony Rolnik Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” Rada Państwa podjęła uchwałę w której określiła m. in. i. oznaki, sposób i tryb nadawania oraz tryb przedstawiania wniosków o nadanie tytułu Tytuł ten nadawany będzie corocznie, z okazji dożniwa, na wniosek ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Mianowano nowych ambasadorów...
- Mieczysława Dędo na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej - Eugeniusza Noworoty na stanowisko ambasadora - przedstawiciela PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. 15 osobom nadano polskie obywatelstwo.

Leki • Emerytury • Zatrudnienie absolwentów • Zaopatrzenie w paliwo

(Dokończenie ze str. 1)

okrety musi prowadzić również gospodarke proeksportowa. Następnie pytanie dotyczyło szeregach się plotek na temat przygotowywanej oboorawki do ustawy o zatrudnieniu absolwentów. W tymże temacie absolutnie sztyry wyższej musiałby odpracować 10 lat w gospodarce uospełnionej. Rzecznik stanowiący zarządził tego typu doświadczenia - do wydziału - nie rozpatrywał takiego projektu.

Jednakże w związku z enuncjacjami na temat „drenau mózgow” i pracy absolwentów na własnym rachunek, niezgodnie z kierunkiem wykształcenia moda powstała idea mówiąca o zwrocie kosztów wykształcenia. Podmówienie jednak jakichkolwiek dodatków do wydatków na kształcenie, to w rzeczywistości, nie mogłoby być odczuciem szerokiej konsultacji. Wiadomo, kontrynuował rzecznik - w odpowiedzi na jedno z pytań - że do sprawy wniesienia parlamentacji sprzedaży cukru wróci się dopiero jesienią br., do zbiorach buraków. Tak więc co będzie z cukrem - zobaczymy...
Ważną sprawą - światową w tym celu na rynku walutowym - był wydział rzecznik - nie ma większego wpływu na poprawę zaopatrzenia w bieżące w naszym kraju. Z braku dewiz nie możemy pozwożyć sobie na zakup większych ilości ropy i produktów naftowych w krajach II obszaru płatniczego. W związku z tym nie przewidujemy też żadnych zmian w zasadach sprzedaży benzyny. Nie przewiduje się też zmian cen tego paliwa, choć nie mogę dać - tak wyraził się generalnie gwarant - że nie zostaną one zmienione w przyszłości.

Odpowiadając na jedno z ostatnich pytań J. Urban podkreślił, że zwa wśród różnych priorytetów, szczególnie przynależnym było poligraficznemu. Przechodząc na rozwój tej katedry środki krajowe dwojzy. Nie są one jednak na mjarę potrzeb, gdyż w żadnej dziedzinie nie możemy obecnie przeznaczyć środków zasobających w pełni postulaty. Gorsza sytuacja jest z papierem. Niestety nie odnotowaliśmy tu żadnych sukcesów. Inwestycje planowane - powiedział - są drogie i trwają długo.

Przeliczone prawie

100 tysięcy świadczeń

Odwołani jest mało

ZUS zakończył podwyżkę emerytur i rent

SZCZECIŃSKI Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zakończył podwyższenie emerytur i rent w dniu 15 czerwca, a więc przed terminem. Już samo to świadczy o dużym zdyscyplinowaniu i zaangażowaniu się pracowników w przeprowadzenie tak dużej akcji. Trzeba było bowiem przeliczyć prawie 100 tysięcy świadczeń, wykonać przy tym jeszcze wszystkie bieżące zadania.

Nadkreślenie zasługuje również fakt nikomej ilości odwołań i interwencji. Wynikało one ponadto z większości z niezrozumienia zasad podwyżki, a przede wszystkim z fady, że podwyższeniu ulega najpierw podstawa wymiaru świadczeń, a dopiero od tak wyliczonej podstawy oblicza się wykoskie świadczenia. Warto to wspomnieć, dlatego że w przyszłości waloryzacji rent i emerytur będzie obowiązywała zasada podobna.

Każdy kto ma jeszcze jakieś wątpliwości w sprawie zasad podwyżki i wysokości otrzymanych świadczeń może się zgłosić do ZUS o ich wyjaśnienie. (ur)

Zgubiona saszetka

DZIŚ rano redakcja nasza odwiedziła zapoznawcy p. Andrzej Na czyński, który wczoraj, ok. godz. 22, przostawił w łakawce (Galiy świeżo malowany „Wartburg”) saszetkę, a w niej komplet dokumentów nie licząc pieniędzy. Zdarzenie miało miejsce na Osiedlu Kallany. Właściciel dokumentów prób odzwoić znalazł w kontakcie telefonicznym na nr 84-910 (no 16) lub na telefon naszej redakcji 460-31. Wśród dokumentów było m. in. prawo jazdy i dowód osobisty, a ponawiał p. A. Raczynski jest w Szczecinie przejadem, nie może nawet polecać własnym samochodem.

Przelotne opady



NIESTETY.

Wczoraj wydawało się, że pogodę ustabilizuje się i będzie więcej słońca. Tymczasem w południe padało. Na pogodzie nie przynajmniej w ciągu dnia występują dość wysokie temperatury (powyżej 20 st. C). Dziś podobny typ pogody z możliwością przelotnych opadów. Znajdujemy się wprawdzie pod wpływem klina wyżowego, ale słonca jałtoś „nie chce” przebić się przez warstwę chmur.

Za dwa lata nowy „maluch”

(Dokończenie ze str. 1)

restylng, będą w pełni odpowiedzialnym dziś zeponsom krajów zachodnioeuropejskich. Wozny wyposażone zostaną w nowe silniki o pojemności 703 cm sześci, które będą układane poziomo z tyłu. Pozwoli to zwiększyć zapas paliwa bogactwa, a jednocześnie zapewni zmniejszenie zużycia paliwa. Istotna sprawa dla walorów użytkowych - to montowanie trzeczich, tylnych drzwi przez co wzmocnie komfort jazdy.

Pozostałe szczegóły mają być podane podczas konferencji prasowej, zapowiedzianej na 15 bm. Nie brakuje jednak nieoficjalnych przecieków, na podstawie których można bliżej zorientować się jaki to będzie samochód. Jak wynika z tych informacji rozmiar nowego wozu mają być identyczny jak obecnego „malucha”. Silnik będzie chłodzony cieczą, co ma zapewnić jego mniejszą hałasowość. Przewiduje się podobno zastosowanie nowego układu wydechowego oraz gaźnika. Zużycie paliwa według tych, nie potwierdzonych oficjalnie informacji, ma oscylować w granicach od 4,8 litra na 100 kilometrów przy szybkości 90 km na godzinę, do 6,2 litra na 100 km podczas jazdy miejskiej. Planuje się podobno, że pojazd otrzyma zmodyfikowany układ kierowniczy tzw. cienkie sztyby oraz składane siedzenia tyjne. Na

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Uwaga bramkarze!

OD 25 lipca na boiskach piłkarskich obowiązywać będzie nowy przepis dotyczący zagran bramkarzy w obrębie pola karnego - Kłk decyzję podjęła obradująca w Belfasce specjalna Rada do Przepisów, działająca przy FIFA. Bramkarz, po opanowaniu piłki i oddaniu ją do partnera, będzie mógł ją powrotnie złapać, gdyż wcześniej opuścił ona pole karne. Istotą tej zmiany jest przyspieszenie gry, ograniczenie możliwości „na czas” Zdarzało się bowiem, że bramkarz z innym zawodnikiem kilkakrotnie podawali sobie piłkę na przestrzeni kilku metrów. Teraz, po pierwszym złapaniu jej przez bramkarza, będzie ona musiała być dotknięta przez innego piłkarza poza polem karnym.

Zachowano przy tym istniejący przepis o tzw. „czterech krokach”.

Kalejdoskop

„OPERACJA ZAGIEL 83” POLSKIE porty opuściła już większość jachtów, które tradycyjnie będą uczestniczyć w manewrach „Operacji Zagiel 83”. W regatach, które w połowie sierpnia odbędą się na trasie z angielskiego portu Chatham do białego jeziora Zeebrugge, weźmie udział łącznie 13 polskich jachtów, które już 14 bm. miały przybyć do Bremerhaven. W przewidzianej podczas operacji paradye zagłówek weźmie także udział „Dar Młodzieży”, który w nowowie bm. wyruszy z Gdyni ze 120-osobową załogą na pokładzie.

TURNIJE TENISISTEK W HALLE

POLKA Bożena Główna zajmuje nadal pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju szachowym w Halle. Po jedenastu rundach Główna ma 8 pkt. i wyprzedza Larysę Polnarlewę (ZSRR) - 7,5 pkt. oraz Walerię Kaiminowę (ZSRR) i Marion Heinze (NRD) - 6 pkt. Na piątym miejscu sklasyfikowana jest Gertruda Baumstark (Rumunia) - 5,5 pkt.

BRUSTMAN GRA DODATKOWY MECZ O AWANS DO TURNIEJU PRETENDENTEK

AGNIESZKA BRUSTMAN podzieliła trzecie miejsce z reprezentantką ZSRR Ludmiłą Zajęwą w międzynarodowym turnieju szachowym mistrzostw świata w Żeleznowodzku i obie te zawodniczki stoczą także w Żeleznowodzku mecz składający się z 6 partii o awans do turnieju pretendentek.

ZENON STEFANIUK NIE ZYJE

W KATOWICACH zmarł 10 bm. w wieku 55 lat po ciężkiej chorobie jeden z byłych najlepszych „pieślarzy” Polski i Europy Zenon Stefanuk. Karierę zawodniczą rozpoczął tuż po wywołaniu w ówczesnym Gwardii (dziś Związek Wybrzeże) Gdańsk. Był dwukrotnym mistrzem Europy - w 1953 r. (Warszawa) i 1955 r. (Berlin), tytuły mistrza kraju zdobywał w latach 1952-55. Karierę zawodniczą zakończył w Sparcie (obecnie BKS) Bielsko. Długoletnią karierę szkoleniową rozpoczął w Turowie Zgorzelec, doprowadzając ten zespół do tytułu mistrza Polski. Zenon Stefanuk odznaczony był wieloma odznaczeniami m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zgodnie z życzeniem rodziny, pochowany zostanie w grobowcu rodzinnym w Gdyni.

Zamknięto dwie restauracje

W UB. ROKU wśród 23 zakładów gastronomicznych z całego kraju zaliczonych do najbardziej brudnych (wz. ominił stacji sanitarno-epidemiologicznych) był szwajcarski Orbis - „Continental”, restauracja „Europa” oraz osrodek wycieczkowy PTTK w Dąbnowie. Restauracja Orbisu wprawdzie już nie istnieje, a w „Europie” zanotowano znaczną poprawę, zaleca się za to następni kandydaci do niesławnej listy brudusów. Oto przykłady na podstawie danych uzyskanych z Wojewódzkiego Inspektoratu Sanitarnego w Szczecinie. Ze względu na nieodpowiedni stan sanitarny, brud w pomieszczeniach, urządzeniach i sprzęcie decyzyja Sanepidu od wczoraj zamknęła restaurację „Zeglarska” w Kamieniu Pomorskim oraz „Delfin” w Międzywodziu. Obiekty te będą czynne po usunięciu wszelkich nieprawidłowości, związanych z nieprzestrzeganiem zasad sanitarno-higienicznych. Pa

40-lecie ZNTK w Stargardzie

Kolejarskie orkiestry

TEJ NIEDZIELI 14 bm. Stargard Szczeciński rozbrzmiewać będzie muzyką kolejarskich orkiestr. O godz. 11 równocześnie w trzech punktach miasta rozpoczyna się koncert: na Ryнку Staromiejskim - Orkiestra Detej ZNTK z Ostrowa Wielkopolskiego, na osiedlu Cholina - Orkiestra Detej Pomorskiej DOKP, a na osiedlu Kocentka - Orkiestra Detej Stargard. O godz. 15 w stargardzkim amfiteatrze odbędzie się kulminacja spotkania orkiestr koncert galowy. Ten mały festiwal ma być charakterystycznym kolejarskich orkiestr zorganizowano dla uczczenia 40-lecia Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie.

BOCIANIE GNAZIO
STAKI NA WEJSCIU 12 bm.:
m/s „Wadowice” z Norwegii.
STAKI NA WEJSCIU 12 bm.:
m/s „Mława” do RFN, m/s „Puck” do Finlandii, m/s „Chorów” do RFN.
STAKI NA WEJSCIU 13 bm.:
m/s „Ziemia Zamojska” z Gdyni, m/s „Kopalnia Siemianowice” z Csanbani.
STAKI NA WEJSCIU 13 bm.:
m/s „Przemysł” do Danii, m/s „Kęzierzyn” do Finlandii.
STAKI NA WEJSCIU 14 bm.:
m/s „Wróżka” z Norwegii.
STAKI NA WEJSCIU 14 bm.:
m/s „Wila” do Kopenhagi, m/s „Lipsk nad Biebrzą” do Danii, m/s „Jarosław” do Danii.
STAKI NA WEJSCIU 15 bm.:
m/s „Uniwersytet Gdański” z Vado.
STAKI NA WEJSCIU 15 bm.:
nie przewiduje się.

W Hiszpanii

Gorączka złota

MADRYT PAP. W Hiszpanii nie spodziewanie zapanowała „gorączka złota”. W kierunku Gór Kantabryjskich, leżących w północno-zachodniej prowincji Leon, wyruszyły tysiące poszukiwaczy skarbów. W panice wykupywano w wielu rejonach Hiszpanii motyki, łopaty, a głównie siła dla wyplakania grudek złota z górskich czek i strumyków w tej części kraju.

Wystarczyło, że do wiadomości publicznej przedostała się wiadomość, iż w Górach Kantabryjskich polska hiszpańsko-zagraniczna polstowia podjąć próby ustalenia, czy nie ma w tych okolicach złota i innych minerałów, aby w góry ruszyła cała lawina ludzi.

Część prasy nie ukrywa, że nie byłoby takich tłumów poszukiwaczy, gdyby nie fakt, iż w Hiszpanii notuje się obecnie największe w historii bezrobocie. Nie więc dziwnie, że zamiast nie robić wiele tysięcy ludzi woli żyć nadzieją znalezienia złota i wywrócenia się ze skrajnej nędzy.

Podłożem niespodziewanej „gorączki złota” jest ciągle żywa legenda o podaniu się historycznych wieszcz, że gdy dzisiejsza Hiszpania była jeszcze pod panowaniem Cesarstwa Rzymskiego gdzieś z tys. lat temu, właśnie we wspomnianych wyżej okolicach Rzymianie mieli wydobywać duże ilości złota.

Z głębokości
ponad 1500 metrów

Wydobyto drugą „czarną skrzynkę”

PODDWÓJNY robot kłobocany z francuskiego kablowca „Leona Thevenin”, operujący na głębokości ponad 1500 m. spośród sześciu indyjskiego samolotu pasażerskiego odnalazł drugą „czarną skrzynkę” — młodości urządzenie do rejestrowania danych lotu.

Pierwsza „czarna skrzynka” została już wydobytą w środku. Została tym zaleźnikiem, gdzie dokładnie ustalenie przyczyn i przebiegu katastrofy indyjskiego samolotu pasażerskiego, który runął do morza z 83 osobami na pokładzie. „Thevenin” płynie z „czarnymi skrzynkami” do Cork w Irlandii, gdzie spodziewany jest dziś. W sobotę lub najpóźniej — w niedzielę retransmitor znalazł się w Indiach, gdzie nastąpi otwarcie i spawanie zawieszki.

Tymczasem lekarze oglądali 130 zwłok ofiar katastrofy wykazali, że pasażerowie ponieśli śmierć w powietrzu — mniej więcej w 90 sekund po detonacji kabiny. Gwałtowny opad powietrza, który jest rezultatem wstrząsania się ciałem „wysysał” zawartość samolotu przez otwór powstały na skutek nagłego rozdarcia powłoki. Siła „wylądania” była tak wielka, że zderzenia z oceanem i scianami spowodowały w wielu wypadkach bardzo ciężkie obrażenia.

Najemnicy CIA w Nikaragui

HAWANA PAP. Całkowitym flakiem zakończyły się próby najemników CIA przeprowadzenia prowokacji zbrojnych na większą skalę w północnej części Nikaragui przed 6 rocznicą rewolucji sandyniowskiej, która będzie obchodzona 18 dn. Jak oświadczył dziennikarz w Managui wiceminister spraw wewnętrznych Nikaragui, Luis Carrion przed kilkoma dniami amerykańskiej CIA przetrzeźwiła Hondurasu do nikaraguińskiego departamentu Jinoteg kilka grup kontrewolucjonistów. Oddziały armii nikaraguijskiej oraz milicji ludowej zmniejszy kontrewolucjonizm w odrotu, zjadając im znaczne straty.

Zakończenie 36 rundy rokowań wiedeńskich

W WIEDNIU zakończyła się 36 runda rozmów w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeni w Europie Środkowej, w których uczestniczą delegacje siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO. Podczas ostatniego w tej rundzie, a razem 402 w historii plenarnego posiedzenia, przedstawiciel ZSRR — amb. Walecjan Michajłow dokonał oceny miażdżącej rundy, zwracając uwagę, iż nie wykazano możliwości kwitujących w projekcie państw socjalistycznych z lutego br., w sprawie pierwszej redukcji wojsk amerykańskich i radzieckich. W Europie Środkowej, amb. Michajłow wskazał, że sytuacja taka wynika wprost ze stanowiska, jakie wobec rokowań wiedeńskich załamał zachodni uczestnik tych rozmów.

„Wojny gwiazdne”

Stanowisko ZSRR

PROWADZONE w Genewie radziecko-amerykańskie rokowania na temat broni nuklearnej i kosmicznej byłyby jedną z pierwszych ofiar programu „wojen gwiazdnych”. Niekonstruktowne stanowisko Stanów Zjednoczonych stoi na przeszkodzie osiągnięciu w tych rokowaniach porozumienia możliwego do zaakceptowania — przez obie strony. Myła się o, którzy mają nadzieję na wykorzystanie inicjatyw obrony strategicznej (jak Amerykanie nazywają program „wojen gwiazdnych”) jako środka nacisku na Związek Radziecki. Nie pozwolił na ponowne nadużycie rokowań dla zamaskowania przygotowań militarnych.

Takie oświadczenie złożył w czwartek na posiedzeniu plenarnym obradujących w genewskim Pałacu Narodów konferencji rozbrojeniowej 40 państw przewodniczący delegacji radzieckiej, amb. Wiktor Israelian.

Kuwejt

Zamachy bombowe

LONDYN PAP. 11 osób zginęło, a 83 zostało rannych w czwartek wieczorem w wyniku wybuchów bomb w 2 kawiarniach w stolicy Kuwejtu. Agencja Reutersa poinformowała, że 25 maja br. dokonano nieudanej próby zamachu na emira Kuwejtu, Dżabira As-Sabaha.

„Bezdyminy tytoni” — czynnikiem rakotwórczym

NOWY JORK PAP. Wydział zdrowia stanu Massachusetts wprowadził nakaz umieszczenia nalepek ostrzegających na opakowaniach tytoniu do żucia, wywołującego nowotwór jamy ustnej.

— Mamy do czynienia z chemiczną „bombą zegarową” zagrożącą dziesiątkom tysięcy młodych ludzi, którzy powinni być ostrzeżeni przed tym „rzekomo „nie winnym” nolażem — stwierdził ar Gregory Connolly, przewodniczący sekcji denastykowej wy-

działu zdrowia, przypominając, że na przełomie stulecia można spodziewać się epidemii nowotworu jamy ustnej, jeżeli nie zostaną podjęte natychmiast środki zaradcze.

Wszystkie opakowania tytoniu do żucia sprzedawanego na obszarze Massachusetts zostaną zaopatrzone w odpowiednie napisy ostrzegające, podobne rozporządzenie wydane zostaną również w innych stanach. Decyzje o nakazie drukowania napisów ostrzegających podjęto na początku br. po ustaleniu, że tytoni do żucia „calkunków” „Skool” i „Happy Days” może być przyczyną poważnych problemów zdrowotnych.

Przykładem tego są Indonezja, gdzie rak jamy ustnej stanął 40 proc. wszystkich przypadków nowotworów, czego przyczyną jest m. in. częste używanie przez mieszkańców tytoniu do żucia.

Według dr Connolly’ego co najmniej kilkanaście opublikowanych dotąd prac badawczych ustaliło związek między żuciem „bezdyminnego tytoniu” a schorzeniami uzębieniami, dżiast i staniami nowotworowymi jamy ustnej. Raport Światowej Organizacji Zdrowia pochodzący z listopada 1984 stwierdza, że dane naukowe potwierdzają wiarygodność rakotwórczość tytoniu do żucia. Niepokoja jest zwłaszcza rozpoznanie, że tytoni do żucia tytoniu wśród nastolatków.



W STOLICY Meksyku — rzeźba z drewna, które kiedyś było drzewem. CAF — Baliński

Duchowni przeciw fali zbrojeń

BERLIN PAP. Za niedopuszczalne do militarystyki kosmosu wypowiedziało się około stu przedstawicieli duchowności z Holandii, NRD, RFN, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Berlina Zachodniego, którzy uczestniczyli w odbywającej się w Lipsku międzynarodowej naradzie członków chrześcijańskich konferencji pokojowych. W przytym oświadczeniu, które zostało odczytane na wstępie zorganizowanemu w niedzielę w Torgst, uczestniczący narady wyrazili również nadzieję, iż prowadzone w Genewie rozmowy radziecko-amerykańskie przyniosą pozytywne rezultaty. Duchowni wyrazili zaniepokojenie wyścigiem zbrojeń.

Pod żaglami przez Dolinę Śmierci

PARYŻ PAP. Francuski technik i podróżnik, Christian Nau, dokonał niedawno niezwykle wyczynu. Jako pierwszy przejechał bowiem „pod żaglami” słynną i niebezpieczną Dolinę Śmierci w USA. Uczynił to na ozdobnym trójkołowym rowerze własnej konstrukcji.

Trasę długości 170 km, z południa na północ doliny, pokonał w ciągu 4 dni. Większość trasy (60 proc.) przejechał pod żaglem, 20 proc. — pedałując, 10 proc. przebył pieszo oraz 10 proc. wspinając się w górach. Nau przeżył kilka silnych temperatury sięgającej 53 stopni C w słońcu. Osiągnął wysokość 1000 m n.p.m., znalazł się również 36 metrów poniżej poziomu morza, 18 razy zlapał gumę.

Kilka danych technicznych pojazdu: szerokość — 1,5 m, długość — 2 m, waga — 35 kg. T.A.V. (tricycle a voile) rozwijał maksymalną prędkość 60

km/godz. Maszt żagla, długości 4,6 m, wykonany został z aluminium. Sam żagiel miał powierzchnię 6 m kw.

Dokonując tego wyczynu, Christian Nau chciał się przede wszystkim „sprawdzić”. Dalekością celem wyprawy jest zorganizowanie pierwszych międzynarodowych wyścigów na ozdobianych rowerach i tym samym stworzenie nowej dyscypliny sportowej opierającej się jedynie na wykorzystaniu kawałka tkaniny i siły własnych nóg.

Nie była to pierwsza tego typu ekspedycja francuskiego zapalacza. W latach 1967—72 trzykrotnie przejechał Saharę na „naziemnym jachcie”. W roku 1977 w ten sam sposób zaliczył Wyspy Kerguelena w Antarktyce oraz w roku 1983 — Grenlandię. W przyszłym roku Christian Nau zamierza przejechać „pod żaglem” kilka krajów europejskich.

Masowe zatrucia arbusami

WASZYNGTON PAP. 10 milionów arbusów zostanie zniszczonych w najbliższym czasie w Kalifornii, w związku z falą zatruc spowodowanych przez skażone chemikaliami owce.

Jak stwierdzono w oświadczeniu amerykańskiego ministerstwa zdrowia i rolnictwa, do zatruc doszło najprawdopodobniej w wyniku opryskiwania arbusów nianem przed zbiorami niedozwolonymi pestycydami. Zniszczone zostaną wszystkie te owce, które znajdują się już w handlu, bądź w składach. Powinno tym wzrono się do obywateli o nie spożywanie arbusów zakupionych już wcześniej.

Honduras

Kolejne manewry wojskowe

HAWANA PAP. Na terytorium Hondurasu trwają amerykańskohondurskie manewry „Cabanhas-85”. Ze stanu Kalifornia w rejon manewrowy przetruciono batalion artylerii w celu przetestowania żołnierzy hondurskich w strzelaniu z broni wielkokalibrowej. „Cabanhas-85” są trzecimi w tym roku wspólnymi manewrami prowadzonymi przez Pentagon na ziemi hondurskiej.

Nowa moneta

PARYŻ PAP. Bank francuski rozpisal konkurs otwarty na nową monetę wartości 10 franków. Ma ona wejść do obiegu już na początku przyszłego roku.

Założeniem jest, że nowa 10-frankówka ma być mniejsza i lżejsza, a zarządem trwała od znajdującej się w obiegu. Takie są wymogi polityki oszczędności.

Obecna 10-frankówka, która będzie od przyszłego roku wycofywana z obiegu, łatwo się zaobserwowało, że kiny lesne „interestują się” samochodami pozostawionymi na parkingach — przekrzyżła opony, przewodzi hamulcowe lub paliwowe. Wiewiórki potrafią groźnie nadzić swe pozwylenie koło akumulatorka, natomiast myszy — zakłócać biegła w zakamkach samochodów. Kierowcy mają więc dodatkowy obowiązek — musza sprawdzić, czy ich samochód po odwiedzinach kiny ma np. nadadli sprawnie hamulce.

Apetyt na opony

KUNY, wiewiórki i myszy mogą stać się „wrogami” automobilistów. W niektórych krajach zaobserwowano, że kiny lesne „interestują się” samochodami pozostawionymi na parkingach — przekrzyżła opony, przewodzi hamulcowe lub paliwowe. Wiewiórki potrafią groźnie nadzić swe pozwylenie koło akumulatorka, natomiast myszy — zakłócać biegła w zakamkach samochodów. Kierowcy mają więc dodatkowy obowiązek — musza sprawdzić, czy ich samochód po odwiedzinach kiny ma np. nadadli sprawnie hamulce.

Takich procesów nawet w USA nie było... 3)

Kocha to dziecko mimo wszystko

GDY Helena raz zaczęła wyrobywać rachunki, trwała w tym zamierzeniu nadal. Wniośa skargę przeciwko doktorowi Novog o popalenie błędy przy wykonywaniu zawodu, oskarżając go, że nie przepisał jej wystarczająco skutecznego leku. Lekarz bronił się oświadczając, że silniej działające specyfiki wywołałyby silne nudności i niekorzystnie dla organizmu skutki uboczne, kiedy Estrace działał skutecznie u innych pacjentek. Aplikował Estrace 67 ofiarom gwałtów i nie powiodło się jedynie z Heleną. W 1983 r. komisja arbitrażowa departamentu zdrowia Maryland uwzględniła skargę Heleny i przyznała jej 250 tys.

dolarów odszkodowania. Dr Novog odwołał się od tego orzeczenia. Podobnie postąpiła Helena oświadczając, że przynajmniej jej kwota jest zbyt mała, domaga się odszkodowania w wysokości 1,5 mln dolarów.

Drugi proces rozpoczął się w styczniu tego roku. Zmagania ekspertów ciągnęły się tygodniami na temat porównawczych zalet Estrace i innych „pigulek jutra”. Napęcznie między przeciwnikami rosło i nie było widzieli żadnego rozwiązania. Wówczas to Helena zdecydowała się na sensacyjne posunięcie.

KIEDY znów weszła na salę sądową z małą Rebeką, dr

Novog osłupiał. Podczas przesławy w rozprawie usiadł na końcu ławki. Na drugim końcu Heleny bawiła się z Rebeką. Potracząc na nich lekarz nie mógł powstrzymać łez, odwrócił głowę.

Doktor opowiadał się. „Byłem wstrząsnięty — wyszedłem z przewodzenia dziecka do sądu, aby wzruszyć sędziów, nie laczono się zupełnie ze sprawą, czy popalenie, czy nie popamiętam błędy w sztuce lekarskiej”. Sędziowie byli tego samego zdania. Po dwudniowych obratach sąd odrzucił pozew Heleny, która postanowiła jeszcze raz wystąpić apelacją. „Zaangażowałam się w tę sprawę nie tylko przez wzgląd na mnie i moją córkę, ale również przez wzgląd na wszystkie inne ofiary gwałtów”.

HELENA zdaje sobie sprawę, że pewnego dnia Rebeką zapy-

ta, kto jest jej ojcem. Tymczasem czekając aż Rebeka wyrazi zdziwienie, że nie ma ojca, Helena daje sobie radę. U siebie, w niewielkim domku z czerwonej cegły zasiada w fotelu na bieżniach. Bierze córkę na kolana i razem oglądają filmy rysunkowe w telewizji. Helena patrzy na dziecko i rozważa jeszcze raz swój dywlanat. „Pewnego dnia będą musiały jej powiedzieć. Dziecko jest bardzo wesołe. Czy usmiech zniknie u niej na zawsze, kiedy opowiem o jej ojcu? A wówczas co utrzyma mnie przy życiu?”.

MIMO olbrzymiego w ostatnich latach postępu elektroniki poczytyw, domowy telewizor wciąż pozostaje niezgrabnym pudłem zajmującym w pokoju dużo miejsca. Nawet tzw. turystyczne odbiorniki TV mają swą dość pokaźną „głębokość”, co z pewnością nie ułatwia ich przewożenia, przenoszenia i użytkowania w warunkach wycieczkowych.

Z funkcjonalnego punktu widzenia aż się prosi, by obraz TV, podobnie jak inne obrazy, „powiesić” na ścianie i tylko czasami odkurzać. Te opinie podzielają wszyscy producenci telewizorów i od wielu już lat starają się sprostać w tym względzie życzeniom użytkowników. Niestety, wciąż nie rozwiązano do końca problemów technologicznych, które wytworzenie (oczywiście przy rozsądnych kosztach) płaskiego kine-

skopu, który dawałby barwny, czysty, wyraźny obraz.

Ostatnio japońska firma Matsushita zaprezentowała taki właśnie płaski ekran o wymiarach 25 na 38 cm, który rzeczywiście daje kolorowy obraz nie odbiegający jakości od obrazu uzyskiwanego na normalnym kineskopie. Przedstawiciel Matsushity, która sprzedaje swe konwencjonalne odbiorniki telewizyjne pod marką Panasonic, twierdzą, że wszystkie techniczne problemy zostały już pomysłowo rozwiązane, pozostaje jeszcze tylko jeden — jak wynalazek ten zastosować w masowej, opłacalnej produkcji.

Wokół płaskiego kineskopu

W EUROPIE kolorowy obraz telewizyjny powstaje z około 0,7 mln pojedynczych punktów świetlnych. Konwencjonalna lampa katodowa, choć niezgrabna, rozwiązuje ten problem dobrze i tanio. Produkcja odbiorników TV placą za takie kineskopy 30—60 funtów, zależnie od wielkości. Uzyskanie podobnej jakości obrazu na płycie z naniesionymi drobnymi ciałami stałoby się wymagałoby 0,7 mln indywidualnych punktów z taką samą liczbą połączeń elektrycznych. Jest to oczywiście rozwiązanie niepraktyczne, mimo że liczba niezbędnych połączeń elektrycznych udało się ograniczyć do 1800 przez odpowiednie ułożenie całej siatki pionowych i poziomych elektrod sterujących. Z tego właśnie powodu wszystkie przedstawione dotychczas płaskie kineskopy telewizyjne zbudowane na tej zasadzie były prototypami zbudowanymi w laboratorium (gdzie koszty nie są brane pod uwagę) bądź miniaturkami ekranów o wielkości: zaledwie 5 cm. Przy kiesz-

kowej wielkości ekranu dobry obraz można uzyskać za pomocą mniejszej liczby elementów.

JAPŃSKA stacja telewizyjna NHK zaprezentowała płaski kineskop panelowy o przekątnej 40 cm z matrycą zbudowaną z ok. 77 tys. pojedynczych komórek, w których w obecności gazu następowały wyładowania elektryczne. Powstałe promieniowanie ultrafioletowe trafiało na luminofony, dając trzy pożądane kolory. Obraz był jednak nieprecyzyjny, wymagał dużej ilości energii, zaś całe urządzenie zbyt kosztowne, by mogło się przystąpić na rynek.

Wspominana na wstępie propozycja Matsushity jest w isto-

cie rozwinięciem idei powstałej przed 5 laty w laboratoriach firmy RCA i zarzuconej z powodu zbyt wysokich kosztów. Duży ekran miał według tego pomysłu powstawać z wielu małych połączonych lamp próżniowych. W ten sposób powstałby duży kineskop odporny na implozję, a więc bezpieczny w użytkowaniu. Specjaliści przewidywali, że dopiero około 1990 roku będzie można wyprodukować tą metodą płaski kineskop kolorowy po cenie, która będzie do przyjęcia dla klientów. Matsushita wprowadziła udoskonalenia które pozwoliła ponoc wejść z nowym wyrobem na rynek wcześniej. Zobaczymy.

Dziś przełom w fonografii - jutro w informatyce

Niewiarygodna pamięć

WIERNOSC, jakość muzyki zapisywanej i odtwarzanej na płytach kompaktowych za pomocą laserów jest nieporównywalna z dotychczasowymi na gramofonach, tradycyjnych płytach czy na taśmach. Szybko przekonali się o tym zwolennicy muzyki poważnej i popularnej: produkcja i sprzedaż płyt kompaktowych oraz laserów odtwarzaczy szybko wzięły się w górę.

Okazuje się jednak, że pożytek z tej nowej metody rejestracji dźwięku mogą mieć nie tylko melomani. Na laserowej płycie można bowiem zapisywać oprócz muzyki — wszelkiego rodzaju informacje: słowa, liczby... A najważniejsze, że na płycie można zmieścić znacznie więcej informacji niż w jakiegokolwiek dotychczasowej pamięci komputerowej. Tak więc płyty laserowe mogą stać się konkurencyjne dla pamięci na dyskach elastycznych i innych wykorzystywanych w urządzeniach obliczeniowych. Te możliwości dostrzegło już kilka firm, które rozpoczęły prace nad „pamięcią optyczną”, mając nadzieję, że pewnego dnia tysiące użytkowników komputerów elastyczne dyski zastąpią płytami kompaktowymi.

Pojemność płyty laserowej jest zadziwiająca. Na jednej płycie o średnicy 12 cm można zapisać więcej danych niż na 1,5 tys. pamięciowych dyskach elastycznych lub 50 dyskach pamięci komputerowej „Winchester”. Pojemność płyty szacuje się na 500 megabajtów, co w zupełności wystarczy, by zarejestrować w pamięci całą, wielką encyklopedię. Zapisywanie na płycie kompaktowej ma jednak jedną, zasadniczą niedogodność: raz zarejestrowanej informacji nie można już zmienić lub skasować. Tymczasem w pamięci magnetycznej można zapisać dane, skasować je, zapisać nowe itd. Pamięć laserowa, na płytach kompaktowych, byłaby więc idealna w przypadku gromadzenia danych, które nie muszą być uzupełniane lub zmieniane — do rejestrowania np. słowników, sprowadzania spisów telefonów itp. Na razie więc laserowa pamięć nie stanowi konkurencji dla pamięci

magnetycznych, mimo że ma tak wielką pojemność. Specjaliści poszukują jednak możliwości wielokrotnego zapisywania na płytach kompaktowych.

W jaki sposób odbywa się za zapis informacji (muzyki) na płycie? Typowa płyta pokryta jest z jednej strony warstwą czułą na światło laserowe; warstwa ta zabezpieczona jest dodatkowo przezroczystą ochronną powłoką z plastiku. Muzyka bądź innego rodzaju informacje zamieniane są na cyfrowy kod, a ten z kolei zapisywany jest na płycie przez laser. Promień lasera wypala w „warstwie światłoczułej” płyty niezwykle drobne „jamki”. Ślady tego zapisu biegną wzdłuż spiralnej linii (tak jak na tradycyjnej płycie). W ten sposób przygotowana płyta może być odtwarzana za pomocą „gramofonu laserowego”. W jego skład wchodzi m. in. precyzyjny układ napędowy i miniaturyowy półprzewodnikowy laser. Światło przesłizguje się po płycie; sygnały jakie wówczas powstają, przetwarzane są elektronicznie na muzykę.

WYTWORCZY płyt pracują nad możliwością ich udoskonalenia. Powstała już odmiana płyty nazwana DRAW (skrót od bezpośredni odczyt po zapisie), która może być nagrywana przez użytkownika, ale nadal podobnie jak w przypadku poprzedniego rodzaju płyt — nie można zerwać tego zapisu i nagrać czegoś nowego. Na płytach DRAW ślad zapisu nie biegnie po spirali, lecz po koncentrycznych okręgach.

Dzięki temu łatwiejszy jest odczyt a właściwie znalezienie odpowiedniego nagrania, czy określonych informacji na płycie. Z drugiej strony nagrywanie w ten sposób sprawia, że na płycie można zmieścić o połowę mniej nagrań niż poprzednio. Łatwość nagrywania na takiej płycie oraz łatwość odszukiwania nagrań sprawiają, że interesują się nią niektóre firmy. Oto np. amerykańska Information Storage oferuje odbiorcom płytę DRAW wraz z urządzeniem odtwarzającym, które może być podłączone do komputerów osobistych. Inaczej mówiąc, jest to nowego rodzaju pamięć zewnętrzna do komputerów, tyle że nie magnetyczna, lecz optyczna. Płyta pamięci ma średnicę ok. 13 cm i bardzo dużą pojemność 128 megabajtów. Urządzenie odtwarzające a właściwie nagrywające odtwarzające, różni się od konstrukcji gramofonu laserowego, tym, że ma dwa lasery — jeden o większej energii do rejestrowania danych i drugi o mniejszej do odczytywania. Taki system pamięci jest idealny przy gromadzeniu komputerowych, archiwalnych danych takich, które nie muszą być zmieniane czy usunięte. Płyty DRAW będą mogły być sprzedawane nie nagrane lub też częściowo wypełnione określonymi danymi, zgodnie z życzeniem nabywców. Nagrywanie lub uzupełnianie dane będą oni mogli już za pomocą własnych urządzeń połączonych z komputerem. Większe ilości nowych płyt i sprzętu rejestrującego odczytującego pojawiać się mają na rynku pod koniec bieżącego roku.

JESZCZE jednym interesującym pomysłem jest wykorzystanie laserowych płyt wideo, jako pamięci komputerowej. Na takiej płycie można zarejestro-

wać nie tylko dane statystyczne i dźwięk, ale także obraz. Na płycie zmieścić się może np. 1,5-godzinny film, albo 54 tys. zdjęć, 75 godzin dźwięku lub 800 megabajtów informacji. Amerykańska firma Laser Data zamierza w ciągu pół roku wprowadzić tego rodzaju sprzęt na rynek; będzie on oczywiście przystosowany do współpracy z komputerami.

Ale rzeczywisty przełom w dziedzinie urządzeń pamięciowych nastąpiłby z chwilą opracowania płyt laserowych, które można byłoby wielokrotnie nagrywać. Myślą o tym m. in. specjaliści japońskiej firmy Hitachi. Wystąpili oni z bardzo ciekawym pomysłem. Znaleźli kilka stopów metali, które pod wpływem ogrzewania zmieniają barwę, a po ochłodzeniu wracają do zabarwienia początkowego. Wykorzystując takie zjawisko i takie stopy metali można by — jak się przewiduje — wytwarzać płyty pamięciowe, na których informacje rejestrowane byłoby nie w postaci wypalanych przez laser „jamek”, lecz w postaci małych kolorowych plamek. Kasowanie zapisu byłoby bardzo proste — wystarczyłoby podgrzać płytę. Później można by na niej dokonać nowego zapisu. Na praktyczną realizację tej idei trzeba jednak jeszcze poczekać.

Cudowny świat elektroniki

Idealne nagrania

NAGRAŃ muzyki można już dokonywać całkowicie w postaci cyfrowej. W jednym z brytyjskich studiów nagrań zainstalowano ostatnio pierwszy w świecie tzw. stół mikerski, za pomocą którego zarówno muzykę, jak i śpiew można od razu rejestrować na wieloczęściowym magnetofonie studyjnym w formie sygnałów cyfrowych.

To nowe urządzenie (które poprzedziło wprowadzenie na rynek gramofonów laserowych, a także skonstruowanie pierwszych magnetofonów cyfrowych do powszechnego użytku) otwiera drogę do praktycznie idealnego zapisu muzyki. Jakość nagrań będzie nieporównywalna z dotychczasową.

WIELE studiów w różnych krajach dysponuje już magnetofonami do zapisu cyfrowego, ale mimo wszystko proces rejestracji nagrań był dość skomplikowany. Sygnały z mikrofonów musiały być „obrabiane” w formie analogowej. Nierzadko zachodzi też konieczność powtórzonego zamieniania cyfrowego nagrania na analogowe przy okazji nagrań (na płytach lub taśmach) dokonanych wcześniej na studyjnym 24-ścieżkowym magnetofonie.

Pierwszy cyfrowy stół obrabiała brytyjska firma „Neve”. Studio CTS, które zakupiło to urządzenie, skorzystało z pomocy w dogadanych warunkach, jaką zapewnił brytyjski departament handlu i przemysłu. Stało się tak nie bez przyczyny. Urządzenie jest bowiem kosztowne, a z drugiej strony departament; chciał zachęcić brytyjski przemysł muzyczny do korzystania z rodzimej technologii.

Prace nad podstawowym elementem nowego urządzenia — procesorem, sygnałów cyfrowych firma „Neve” rozpoczęła w 1978 r. Później dołączyła do nich BBC. W efekcie drugiego nowoczesny stół mikerski wykonany jest obecnie właśnie dla BBC. Jak działa całe urządzenie? Może ono obrabiać sygnały nadechodzące z 48 mikrofonów. Przekształca je one z postaci analogowej na cyfrową i kodowane (zamiennie na 16-bitowe słowa). W tej formie mogą one być dowolnie odtwarzane, mieszane itd., a następnie zapisywane na 24 ścieżkach magnetofonu cyfrowego.

Dzięki cyfrowemu zapisowi i obróbce możliwe jest wyodrębnienie niektórych instrumentów (nadesza nagrań utworów orkiestrowych) z ich muzyką; można też uniknąć drobnych, ale czasami słyszalnych niedoskonałości nagrań, gdy np. mikrofon zarejestruje dźwięk instrumentu najbliższego niemu i z niewłaściwą liczbą milisekundach zwłoka, dźwięk dalszych instrumentów. Wszelkich tych niedoskonałości można uniknąć gdyż cyfrowe sygnały można precyzyjnie przetwarzać.

JESZCZE jedną zaletą jest możliwość zaprogramowania setek przycisków i suwaków, które musi obsługiwać człowiek pracujący przy stole mikerskim. W nowym urządzeniu, w pamięci komputerowej pozycje przycisków bądź kolejność ich włączania zapisywane są wcześniej. Później w trakcie sesji nagraniowej, łatwiej jest operować nimi i realizować nagranie. Jest to wygodniejsze i oszczędza czas. A w tym przypadku czas jest wymierny, sesje nagraniowe są kosztowne. W brytyjskim studiu dzień nagrań orkiestry łączy się z wydatkiem 35 tys. funtów szterlingów.

Dostępne dla każdego



OD KWIETNIA przy wrocławskim Zakładzie Elektronicznej Techniki Obliczeniowej istnieje ośrodek usług komputerowych dla ludności. Znajduje się tutaj 6 stanowisk wyposażonych w mikrokomputery Spectrum i Commodore. Dzięki nim chętni mogą korzystać z około 300 gier komputerowych. Ponadto organizowane są kursy nauki komputerowego języka „Basic”. Póki co do ośrodka najczęściej przychodzi młodzież, może jednak już wkrótce bardziej zainteresują się komputerami i dorośli.

NA ZDJĘCIU: w wrocławskim ośrodku komputerowym.

CAF — A. Hawalec

Elektroniczna seks-edukacja

W HONGKONGU przekazano do użytku uczniów szkół średnich nową grę elektroniczną, wprowadzającą słuchaczy w toniki intymnych kontaktów damsko-męskich. Niepomyślny materiał pedagogiczny, rozpowszechniany z inicjatywą Organizacji Planowania Rodziny, przyczynia się ma do wychowania seksualnego młodzieży. Zestaw gier w cenie ok. 8 dolarów za pojedynczy egzemplarz, mają również zastosowanie w domu ucznia, zaś ich autorzy zachęcają rodziców do szerokiego brania udziału w tych grach — razem z dziećmi.



— Kiedy wypijemy kawę, poróżni się na komputerze.

Badania profilaktyczne chronią przed rakiem!

SA KRAJE, gdzie kobiety coraz rzadziej chorują i umierają z powodu nowotworów narządów rodnych. U nas najbardziej rozpowszechniony rak szyjki macicy atakuje niepokojącą dużą liczbę kobiet. A przecież można zapobiec chorobie, ale tylko przez regularnie przeprowadzane badania profilaktyczne, pozwalające na jej wczesne wykrycie. Takie badania — na szeroką skalę — rozpoczęło swego czasu w Szczecinie. Inicjatorem ich wprowadzenia był kierownik Kliniki Ginekologii PAM doc. dr n. med. Stanisław Różewicki.

— Jak doszło do rozpoczęcia tych badań?

— Inicjatywa prowadzenia badań na dużo szerszą niż dotąd skalę powstała, gdy zastaliśmy odpowiednie warunki lokalowe do utworzenia zespołu specjalistycznych poradni ginekologicznych w jednym budynku. W 1976 roku, kiedy wybudowano na Niebuszewie nową przychodnię lekarską, zwróciłem się do dyrektora miejskiego ZOZ, obecnego lekarza wojewódzkiego dr. Bernarda Górzonego i przedstawiłem mu swój pomysł utworzenia takiej poradni w starym budynku przychodni. Dr Górzyński nie tylko poparł ten plan, ale aktywnie włączył się w organizowanie obecnie dobrze znanej, nie tylko mieszkańcom Szczecina. Przychodni Profilaktycznej dla Kobiet. Przychodnia ta, choć organizacyjnie należy do Specjalistycznego ZOZ nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą, to jest ona — z racji współpracy — bardzo ściśle związana z Kliniką Ginekologii i Kliniką Patologii Ciąży i Porodu IPIG PAM. Poradnie Endokrynologii Ginekologicznej i Niepłodności, Ginekologii Wieków Rozwojowego oraz Andrologii stanowią usługowo integralną całość z Kliniką Ginekologii. W poradniach pracują najbardziej doświadczeni lekarze kliniki a pacjentki poradni korzystają ze świadczeń diagnostyczno-leczniczych kliniki. W moim przekonaniu, jest to przykład owocnej współpracy akademickiej i pozaakademickiej służby zdrowia.

— Nie wszyscy wiemy, na czym polega nowym w zakresie profilaktyki onkologicznej...

— Po pierwsze, w naszym województwie wprowadzono obowiązek pobierania rozmazów cy-

tologicznych z szyjki macicy u wszystkich kobiet zgłaszających się do ginekologa. System ten wyeliminował trud zgłaszania się kobiet na oddzielne badania cytologiczne, a poza tym powstała pewność, że każda pacjentka zgłaszająca się do gabinetu ginekologicznego będzie miała

coś Cytodiagnostycznej Przychodni Profilaktycznej dla Kobiet a także do Pracowni Cytodiagnostyki Klinicznej Instytutu Patologii PAM. W przypadku podejrzenia, rozpoznania stanu przedrakowego lub raka kierunku się albo wzywa pacjentkę do Poradni Nadżerkowej Przychod-

— Wypada teraz zapytać o efekty dotychczasowych badań...

— Dały nam one bardzo dużo. Obecnie w woj. szczecińskim każda kobieta zgłaszająca się do ginekologa przechodzi pełne badania profilaktyczne. Wykrywamy rocznie dużo przy-

rytek zgłaszających się do internisty, żądać przeprowadzenia dodatkowo badań cytologicznych. Kobiety nie mogą zrozumieć, że trzeba kontrolować swoje zdrowie, a stany przednowotworowe występują coraz częściej i dzisiaj nauka potrafi je rozpoznać. Gdyby więc każda kobieta poddawała się badaniom profilaktycznym raz na rok, to nie byłoby zgonów z powodu raka szyjki macicy.

1700 uratowanych kobiet

wykone profilaktyczne badania cytologiczne. Po drugie, w miejsce kilku mało wydolnych, utworzono dwa duże ośrodki cytodiagnostyczne, w których pracują również biolodzy i laborantki medyczne. Dzięki właśnie tym anonimowym, wspólnie pracującym zespołom, można prowadzić masowe badania profilaktyczne raka szyjki macicy.

ni Profilaktycznej dla Kobiet i tam ustala się ostateczne rozpoznanie histologiczne. Jeśli można, na miejscu leczy się niektóre pacjentki, inne kierowane są już do właściwych szpitali lub klinik. Dzięki Przychodni Profilaktycznej rozwiązaliśmy też nieco trudności, jakie mamy z brakiem łóżek w szpitalach. Nie wszystkie kobiety mogłyby tam

padków choroby, rozpoznajemy dużo stanów przedrakowych i wczesnych postaci raka. Wczesnie wykryte są w pełni uleczalne i wiele kobiet uratowaliśmy przed bardzo ciężkim następstwem, jakim jest rak szyjki macicy. Od początku pracy Przychodni Profilaktycznej rozpoznano u 1272 stan przedrakowy i u 428 raka przedinwazyjnego.

— Nietłwo zmobilizować kogoś do regularnego kontrolowania swego zdrowia. Jak w tej sytuacji można skutecznie upowszechnić wśród kobiet tak ważną profilaktykę onkologiczną?

— Należy przede wszystkim jak najczęściej o tym mówić, pisać, pokazywać skutki braku troski o swoje zdrowie. Myślę, że można również udoskonalić organizację naszych działań, np. wprowadzić w każdej poradni K ściśłą kontrolę zgłaszających się i nie zgłaszających się kobiet z rejonu. Naturalnie łączy się to z kosztem zatrudnienia w każdej przychodni dodatkowo jednej osoby, która by pro wadziła system kontroli, zachęcała i zapraszała oporne kobiety do badania. Gdyby jeszcze do tego zastosowano kontrolę komputerową to byłoby właśnie to, co mi się marzy. Nie ma u nas obowiązku poddawania się badaniom ginekologicznym przy przyjmowaniu do pracy, chociaż i nie badania się przeprowadza. Tych nie. Zobowiązanie do wizyty u ginekologa wiąże się u nas z pojęciem naruszenia „godności osobistej”. Czy rzeczywiście? Gdyby ta sprawa została postawiona tak, jak w krajach, gdzie zachorowalność i umieralność na nowo twory narządu rodowego jest niższa, to uratowalibyśmy znacznie więcej kobiet niż dotychczas. Każda choroba i śmierć łączy się z osobistym cierpieniem, dramatem rodziny i stratą dla społeczeństwa. Musimy zrozumieć też, że profilaktyka stwarzająca szansę na uratowanie mało kosztuje a leczenie jest bardzo drogie.

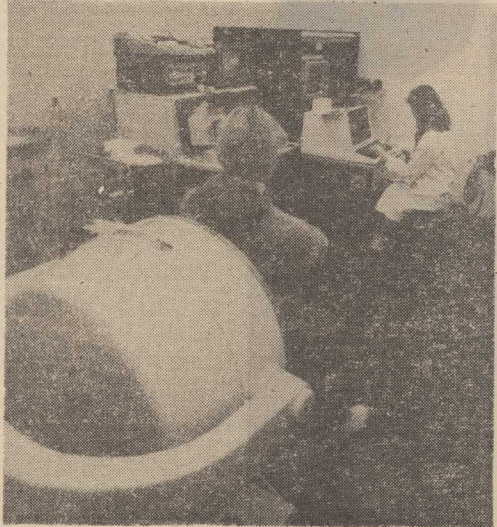
— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:

Elżbieta BRUSKA

Dlaczego „szczeciński system” tylko w części zdaje egzamin?

Pobrane rozmazy cytologiczne trafić właśnie z tego powodu. Kobiety te wyleczono. Wyleczono także znaczny odsetek kobiet z grupy 195 z zaawansowanym rakiem.



Jesteśmy więc przygotowani do prowadzenia szerokiej profilaktyki w tym zakresie, przy pełnej pomocy władz służby zdrowia. Mimo jednak tych świetnych możliwości diagnostycznych, zgłasza się do nas nadal wiele kobiet z zaawansowaną chorobą. Współczesne możliwości lecznicze w tych przypadkach nie zawsze dają efekty. Są to kobiety, które nie zgłaszają się do ginekologa często przez wiele lat — 20 a nawet i więcej. To jest głównie powodem, że umieralność na raka szyjki macicy nie zmniejsza się w naszym województwie.

— Co się robi, aby zachęcić jak najwięcej kobiet do odwiedzania gabinetu ginekologicznego?

— Przed kilkoma laty zarządono, aby każda kobieta jadąca do jakiegokolwiek sanatorium przeszła badania cytologiczne. Dzięki temu część z nich wzięliśmy pod swoją opiekę. Ostatnio lekarz wojewódzki wydał zalecenie, żeby od — zwłaszcza opornych — pań eme-

lim mają naukowcy radzić. Prowadzone są przez nich m. in. kuracje, polegające na bezpośrednim żądzeniu chorujących przez pszczoły. Cykl obejmujący 200 użądzeń rozpoczyna się od 1-2 użądzeń dziennie; ich ilość podnosi się następnie do 8, a potem obniżana do wielkości wyjściowej.

właśnie w oślim mleku i miodzie kąpała się Kleopatra, by jak najdłużej zachować swoją urodę.

FENOMENY pszczele mają swoje uzasadnienie choćby w obrzynie pracowności pszczoły. Do wyprodukowania 1 kilograma miodu pszczoły robotnicze odwiedzić muszą 2 miliony kwiatów akacji, albo 2-4 milionów kwiatów drzew owocowych.

Jeśli nawet nie każdemu dane jest obcować z pszczołami na co dzień — a warto wiedzieć, że pszczelarze niezmiernie rzadko chorują np. na raka — wykorzystywać możemy dobrodziejstwo tych owadów w formie ich produktów. Dla pań, które wzbierają się przed jedzeniem miodu dla zachowania smukłości kształtów, wystarczy powiedzieć, że przyrządzona z jednego żółtka, łyżeczki miodu i łyżeczki gliceryny maseczka nakładana kilka razy dziennie (co 4 godziny) znakomicie oczyszcza skórę.

Niech więc użądli nas pszczoła — jak złoty szerszeń poezi — by od pszczoły się uczyć, zdrowieć i pięknieć! **Zbigniew KRZYSZTYNIAK**

się nań pierwiastków i związków, które być może przesądzą o jego leczniczych właściwościach.

Użądlenie nawet jednej pszczoły może być niebezpieczne dla życia osób uczulonych na jad lub chorych na serce. Przyjmuje się jednak, że śmiertelna dawka dla człowieka zdrowego i odpor-

Infekcje żądłami stosuje się jednak wyłącznie na kończyń chorego.

Jadem pszczelim z powodzeniem leczy się dziś artretyzm, reumatyzm, reumatyczne zapalenie kłębków nerkowych, zakrzepicę żylną, a także dychawicę oskrzelową i schorzenia związane z nadciśnieniem. Wszelkie wszakże

Niech użądli cię pszczoła!

negu na jad wnosi około 500 użądzeń.

JAD PSZCZELI powoduje wężenie obwodnych naczyń krwionośnych, niszczy czerwone ciała krwi, powoduje ich hemolizę, uszkadza nerwy, wpływa ujemnie na wzrok, powoduje występowanie chronicznego kataru, dychawicy oskrzelowej i bezsenności. A jednak substancja ta uważana jest za jeden z leków przyszłości. W chwili obecnej stosuje się jad w formie maści, zastrzyków oraz w formie — uważanej za najskuteczniejszą — bezpośrednich użądzeń.

kuracje jadowe prowadzone być powinny pod ścisłym nadzorem lekarzy.

Lecznicze właściwości jadu pszczeliego znali i wykorzystywali już starożytni Egipcjanie, rozcierając pszczoły i przyrządzając z nich różnego rodzaju herbatki, używane zwłaszcza przeciw schorzeniom reumatycznym. Jak wynika z historycznych przekazów, przy pomocy użądzeń pszczoł leczono m. in. Karola Wielkiego i Iwana Groźnego.

DUŻE osiągnięcia w dziedzinie leczenia jadem pszcze-

O wzmacniających właściwościach miodu nikogo nie trzeba przekonywać. Nie każdy natomiast wie, że Mahomet (ok. 570-632) zakazał swym uczniom pijać wino, a za to polecił pić miodu; w haremach miód uchodził za środek pobudzający do rozkoszy. Już Hipokrates — ojciec medycyny — leczył miodem rany, podawał go przy chorobach wątroby i stanach gorączkowych. Jego uczniowie znali i stosowali aż 300 recept miodowych. A czyż nie wykorzystywano miodu i w innych celach? Przecież to

Pogoda dla rolników i wczasowiczów

Rozmów: z doc. dr. Stefanem REICHHARTEM, se kretarzem naukowym Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

— Czy w Polsce dużo pada?

— Nie tak wiele. Średnie roczne opady kształtują się na poziomie 550—560 mm i można mówić o pewnym niedoborze opadów, a co za tym idzie o niedostatku wody. Byłoby jej jednakże dosyć, gdyby deszcze padały wtedy, kiedy są rzeczywiście potrzebne. Przede wszystkim rolnikom i roślinom.

— Co to oznacza, że spada 550—560 mm wody rocznie? Ile dni musi padać?

— Znacznie ważniejsze jest to, jak pada. Przy opadach bardzo ulęwnych woda spływa po powierzchni do cieków, a nie zasila wód gruntowych, co jest mniej korzystne dla rolnictwa. Z kolei wtedy, kiedy niby pada, ale deszczu jest bardzo mało — np. 0,5—1 mm w ciągu doby i to w lecie — woda po prostu odparowuje. A więc deszcz deszczowi nierówny...

— Kiedy opady są najbardziej pożyteczne?

— Mówią o tym najprościej mądrości ludowe: np. „Suchy kwiecień, mokry maj — będzie żyto niby gaj”. W maju bowiem jest już dostatecznie ciepło, wegetacja wystarczająco pobudzona i odpowiednia ilość wody sprzyja prawidłowemu rozwojowi roślin. W zasadzie jako opty

malne należałoby przyjąć wówczas opady rzędu 10—15 mm w ciągu trzech dob, a po

świętojanke, a więc powódz na przełomie czerwca i lipca, która niejednokrotnie przynosi duże straty.

skich. Im wyżej — tym większe są roczne sumy opadów. Natomiast niedobór występuje

Kto się cieszy kiedy pada?

tem znów okres słonecznej pogody.

Opady letnie mają jednakże jakoby mniejsze znaczenie dla całosci gospodarki wodnej. Mała bowiem ilość wilgoci zasila wody gruntowe oraz zbiorniki i ciek. Jednocześnie jednak nadmierne opady w lecie zdarzają

się w Polsce dosyć regularnie i to w ulęwnie deszcze powodują powódzie letnie. Zwłaszcza tzw.

najwyraźniej, i to już od dłuższego czasu, w Wielkopolsce. Obserwuje się tam objawy stepowania, wykształcania się gatunków mniej potrzebujących wody. Mówię oczywiście o roślinności naturalnej.

— Gdzie w Polsce pada nadmiernie, a gdzie zbyt mało?

— Więcej opadów mamy w obszarach górskich i podgórn

Problem jest ważny również z innego punktu widzenia. Rozwój przemysłu, intensyfikacja wszelkiej produkcji, w tym rolniej, powoduje wzrost zapotrzebowania na wodę. Są rejony, w których jeszcze 20 lat temu wody był nadmiar, a teraz wykrywa się jej w 100 proc. W tej sytuacji naturalna zmienność ilości opadów (powiedźmy obniżenie rzędu 20 proc.), powoduje znaczne kłopoty i konieczność ograniczania wody zarówno dla celów komunalnych, jak i przemysłowych.

— Obecnie, kiedy żądamy ciągłego przyrostu produkcji rolnej, potrzebujemy maksimum wody opadowej i optymalnie rozłożonej w ciągu roku.

— Jak często to się zdarza?

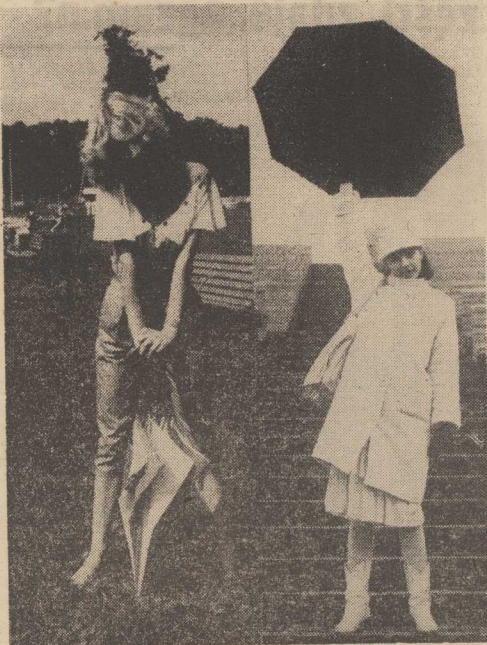
— Można powiedzieć, że nie zdarza się nigdy. I znowu odwołując się do mądrości ludowej wiemy, że „rok grzybowy — rok głodowy”. Rok grzybowy — to rok, w którym jest duża ilość opadów. A ten nadmiar wilgoci powoduje, że zboża czy rośliny okopowe, wręcz gniją, nie możemy wchodzić na pole maszynami i cały proces technologiczny oraz zbiory są utrudnione.

— Co więc jest lepsze: nadmiar czy niedobór opadów?

— Przekazy ludowe pozwalają zaryzykować stwierdzenie, że w zasadzie nie było zbyt ciężko w Polsce katastrofy w produkcji roślinnej w przypadku lat z niedoborem opadów, czego przykładem chociażby ub. r. Na tomiasz lata zdecydowanie wilgotne, a tym samym chłodne, są u nas latami nieurodzajów. W ostatnim okresie przeważają jednak lata suche. Z tym, że to, co powiedziałem, wymaga zastrzeżenia. Otóż jeden rok suchy nie jest groźny, natomiast kilka kolejnych lat z niedoborem opadów może dać zdecydowanie negatywne skutki. Wycepują się bowiem wody gruntowe, co przy braku opadów jest sienneo-zimowych uniemożliwia wyrównanie bilansu wilgoci.

Rozmawiała:

Magdalena WINIARCZYK



— A jak z rolnictwem? Czy występujące u nas opady są wystarczające?

MARZEC 1985 — miesiąc przejściowy zimowo-wiosenny, bez temperatur ujemnych. W pierwszej połowie miesiąca panował wyl barczny (1—13.III), w drugiej połowie rozległy wilgotny niż z przeważającą cyrkulacją zachodnią. W ciągu miesiąca zanotowano w Szczecinie 4 dni słoneczne, 13 dni o całkowitym zachmurzeniu, 8 dni dożyźnych, 3 dni z niewielkim opadem śniegu (który natemniast się topił), 10 dni mglistych. Temperatura w południe wahała się w granicach 1—14 stopni. Najniższa temperatura 1 stopień zanotowano 1. 10. 17 i 18.III, najwyższa 14 stopni 26.III.

WIOSNA (kwiecień — maj 1985) — była widownia urozmaiconej i szybko zmieniającej się aury. W ciągu dwóch miesięcy wiosennych przepłynęło nad Szczecinem i jego rejonem 12 niżów i zatok niżowych. W tym czasie mieliśmy 23 (9+19) dni słonecznych, 6 (5+1) dni o całkowitym za-

óźnieniem około 2—3 tygodni. Rolnicy narzekali na długą trwającą chłody, sucha gleba i spóźniona wegetacja. Wczasowicze jeszcze bardziej czuli niezadowolono.

CZERWIEC 1985 — miesiąc przejściowy wiosenno-letni przy pominalnie raczej pogodno-październikowa. Charakterystyka była go stosunkowo niska temperatura — nadmiar deszczu, przeważająca cyrkulacja północna i zachodnia.

Gdy powróty się w całości zeszlonozyzny układ barczny, to prawdziwie lato nastąpi dopiero w sierpniu. Lipiec byłby dla urlopowiczów i wczasowiczów stracony, a w najbliższym wypadku nieprzeżywny. Może jednak tak źle nie będzie?

LOS pogody na Ziemi zależy od tego, co dzieje się w tym czasie na powierzchni Słońca.

NIJESZJE opracowanie jest z kolei 24 na lamach „Kuriera” (w tym 22 artykuły półroczne pod tytułem „Kaprysy szczyecińskiej pogody” — od ubiegłego roku tytuł zmieniono jak wyżej).

W zeszlonozyzny opracowaniu uwzględniono następujące pory roku: lato i jesień 1983, zima, wiosna i lato 1984, oraz miesiące przejściowe, wliczając do września 1984. W niniejszym opracowaniu bierzemy pod uwagę jesień 1984 oraz zimę i wiosnę 1985. W związku z tym przystępujemy do analizy pogody szczyecińskiej od października 1984 do czerwca 1985 wliczając.

JESIEN (październik — listopad 1984) — była na ogół

Szczyecińskie pory roku 1984-85

łagodna, z temperaturą przeciętną w październiku 15 stopni, w listopadzie 7 stopni. Ogólnie mieliśmy jesienią temperatury powyżej normy, a opady poniżej normy. W ciągu dwóch jesiennych miesięcy zanotowano w październiku temperatury w południe w granicach od 12 do 19 st., w listopadzie od plus 10 st. do minus 2 st. (16.XI). Najchłodniejszy okres jesienny przeżyliśmy 15—18 listopada, kiedy spadło trochę śniegu, który już następnego dnia się stopił. W październiku przeważały dwa rozległe niży, które przyniosły niewielkie opady i pogodę dość wietrzną. Natomiast w drugiej połowie listopada rozległe i głębokie centrum niżowe spowodowało obfite opady deszczu, trochę śniegu, mży, silne wiatry i ogólne ocieplenie do 10 st. Była to typowa polska jesień.

W ciągu października i listopada (61 dni) zanotowano 15 (12+3) dni deszczowych, 2 dni (17—18.XI) z niewielkim opadem śniegu, 6 (2+4) dni mglistych, 14 (6+8) dni słonecznych, 1 burzę z piorunami (23.XI) i

silna wichura (24.XI). Dzień Zmarłych miał pogodę dość ciepłą (8 stopni), częściowo mglistą, częściowo słoneczną. Szczyecińska pogoda jesienią 1984 kształtowała 6 rozległych niżów barycznych i przeważała ca cyrkulacja zachodnia i północno-zachodnia. Aura sprzyiała dojrzeniu owoców i warzyw, oraz urodzajowi grzybów.

GRUDZIEŃ 1984 — miesiąc jesienno-zimowy, składał się faktycznie z czterech części: z dwóch okresów ciepłych (1—11.XII i 20—22.XII), oraz z dwóch okresów chłodniejszych (12—19.XII i 23—31.XII). Przeważały wyży i cyrkulacja wschodnia.

W ciągu grudnia mieliśmy w Szczecinie 7 dni słonecznych, 5 dni deszczowych, 3 dni z opadem śniegu (27—29.XII), 5 dni mglistych. Temperatura w południe wahała się od plus 6 stopni (9, 10 i 11.XII) do minus 6 stopni (17.XII). Z temperatura ujemna w południe zanotowano łącznie 9 dni (14—17.XII i 27—31.XII) i temperatura zerowa 5 dni (12, 13, 19, 25 i 26.XII). Temperatura i opady w grudniu były w normie. „Barbara” — pochmurna, bez opadu, temperatura w południe plus 2 stopnie, ciśnienie 738 mm, Boże Narodzenie — pochmurne, bez opadu, temperatura w południe zero stopni, ciśnienie 761 mm. Pierwszy obfity śnieg — 29.XII, cyrkulacja pół-wsch. Początek zimy kalendarzowej — 21.XII, godz. 17, minut 23.

ZIMA (styczeń, luty 1985) — była w Szczecinie nieco chłodniejsza i bardziej sucha niż przewidziano. W styczniu przeważały niży baryczne i cyrkulacja północna i zachodnia, w lutym dominowały wyży i cyrkulacja różnokierunkowa.

W ciągu stycznia i lutego (59 dni) zanotowano w Szczecinie 14 (7+7) dni słonecznych, 24 (19+14) dni o całkowitym zachmurzeniu, 5 (3+2) dni deszczowych, 18 (14+4) dni z opadem śniegu, 4 (2+2) dni mglistych. Temperatura w południe wahała się w granicach od plus 6 stopni (1—2.II) — do minus 18 stopni (7.I). Na ogół luty był cieplejszy od stycznia. W lutym mieliśmy 10 dni z dodatnią temperaturą, w styczniu 7 dni. Okresy cieplejsze z dodatnią temperaturą nieco powyżej zera występowały 22—26.I, 30—31.I, 1—2.II, 5—6.II, 23—28.II (łącznie 17 dni). Okresy mroźne z temperaturą poniżej minus 8 stopni w południe mieliśmy: 5—7.I, 9—11.I, 14—15.I, 21.II (łącznie 12 dni). Pokrywa śnieżna o grubości około 20 cm trwała w Szczecinie prawie cały styczeń i część lutego (15—23.I). Nie stanowią przesydku w komunikacji i stopnia się w czasie odwilży 30.I—1.II i 23.II.

W OGÓLNYM przekroju terytorczna zima była łagodna, dla dorosłych nieszkodliwa, dla dzieci bardzo przjemna.

chmurnieniu, 16 (11+5) dni z drobnym i dokuczliwym deszczem, w tym z deszczem wraz ze śniegiem dnia 23, 25, 27, 28 i 30.IV. Śnieg tobił się natychmiast, pierwsze burze wiosenne przeżyliśmy w Szczecinie dnia 8 i 14 maja, oraz 23 maja silna wichura. W tym dniu po serii upalnych dni nastąpiło nagłe ochłodzenie o kilka stopni.

Tegoroczna wiosna charakteryzowała się dużymi i nagłymi skokami temperatury. W kwietniu maksymalna temperatura dnia wahała się od 22 stopni (5.IV) do 1 stopnia (30.IV). Podobnie w maju najwyższą temperaturę 32 stopnie w cieńcu zanotowano 14.V, najniższą 14 stopni w deszczowym dniu 23 maja.

Ogólnie kwiecień był chłodny z przeważającą temperaturą poniżej 10 stopni (16 dni). Natomiast w maju mieliśmy mieszaninę dni chłodnych i upalnych, dochodzących w słońcu do 40 i wyżej stopni (np. 14 i 23.V).

W ogólnym przekroju tegoroczna aura wiosenna była niezwykle urozmaiconą i kapryśną, słoneczna, sucha, wietrzna, z małą ilością opadów, na ogół chłodna i nieprzeżywna. Drzewa i krzewy zazieleniały się

zaś Słońce, jak wiemy, przechodzi teraz okres spokoju. Spokojnemu Słońcu odpowiadała na Ziemi łagodna zima i lato. Ostatnia zima wbrew ogólnej opinii, no szczegółowym przeanalizowaniu uzyskanych danych meteorologicznych zaliczo na jest do serii zim łagodnych. Łagodnym zimą towarzyszy przeważnie chłodne i spokojne i opóźnione lato. Tak było w roku ubiegłym i spodziewamy się w bieżącym roku powtórzenia tej sytuacji.

Oczywiście są to tylko przypuszczenia. Mogą zajść jakieś nieprzewidziane okoliczności na Słońcu i w naturze nas otaczającej. Wtedy przebieg pogody mógłby być zupełnie inny... Warto jeszcze dodać, że mamy od 22 czerwca godz. 12 minut 44 lato kalendarzowe. Ale nasze prawdziwe szczyecińskie lato jest zwykle opóźnione w stosunku do lata kalendarzowego.

Na podstawie własnych materiałów obserwacyjnych opracował mgr Jerzy BRINKEN

Opowiadanko sensacyjne

W TEN DZIEŃ ŚWIĄTECZY weszły nosił stromkowe kapelusze. Były to taniutki kapelusze ze skiepi i papierem. Tylko Adam Bolt ukrępał czoło przed słonecem prawdziwa panama. A nił nie jakiegoś tam siłacza z beczki, lecz najlepsze wino po czterdziestu marek flaszką. Kiedy na dwoje zrobiło się już ciemno, przy stoliku usiadł ktoś obcy. Była to piękna dziewczyna o orzechowobrazowych oczach. Akurat dobra dla Bolta po trzech flaszkach wina. Zamówił butelkę szampana, uszczupiał dziewczynie w udo i zniknął wraz z nią około godziny dwudziestej drugiej.

Nie minęło pięć minut, a Bolt był z powrotem, trupio biały, ze spoczną twarzą. Niepewnie, jak tenatuk, stanął na środku obręży, uradowany się jakby chciał coś powiedzieć, ale nie mógł wydobyć z siebie żadnego dźwięku, upadł na kolana, a potem na twarz.

Między jego łopatkami tkwił nos. Dopiero około jedenaście przyjechał panowie z wydziału morderstwa. Dochodzenie prowadził komisarz Hendrick. Gospodyni uszakaza na gości: — Wszyscy tu są. Nie pozwolili odejść nikomu. Zniknęła tylko dziewczyna z którą wyszedł zamordowany.

Komisarz przeszedł wszystkie osoby z obręży. Poca paroma pićkami zmarła nie miał tu żadnych przyjaciół. I właścicie nikt

da bez skrapiuń. Komisarz zanotował coś, zadowolony i kapelusze i poszedł pisać na drugi koniec małego miasteczka. Otworzyła mu żona Seibolda.

Maż czuje się bardzo źle — powiedział. — Wrzuciłem... Seibold leżał na kanapie w kuchni, przykryty kocem. Żona podała mu gorący grog. Komisarz zaczął czytać ze swoich notatek liczby wynotowane z książki Bolza: numery zamówień, daty, ilości dostaw.

— Mniej więcej przed dwoma laty otrzymał pan zamówienie na drewno wartości około dwóch milionów. Aby sprostać zamówie-

— Tak, będę miała dziecko z panem Boltem — stwierdziła dziewczyna. Chciałam aby mnie posłubił. Pochodzi z Sycylii i moja rodzina zwraca uwagę na takie rzeczy.

Komisarz poprosił o nazwiska krewnych i zapisał w notesie ich adresy. Potem opuścił fabrykę i pojechał wrócić do domu do Ludwigshejma. Wraz z dwoma urzędnikami tamtejszej policji poszedł odwiedzić brata dziewczyny Enrico.

— Pan Boltz uwolnił moją niewinną siostrę — powiedział spokojnie Sycyliczyk — i w ten sposób podstępł honor całej rodziny. Dlatego musiał zginąć. To ja go zabiłem.

Zanim komisarz zdołał cokolwiek powiedzieć, mężczyzna zrobił coś zupełnie niezaczekanego: wyskoczył oknem z czwartego piętra.

W kilka chwil potem przyszedł do domu jego narzeczona, piękna dziewczyna o brązowych oczach. Była to owa nieznaną, którą widzieli na miejscu zbrodni i z którą Bolt wyszedł z obręży.

Przyznała, że została użyta do wyjawienia Bolta do czekającego go w czwartym miesiaru ciąży. Inne przemocie nie chciała, o jej zwałach z szefem. Komisarz przesłuchiwał Julię bez specjalnego przekonania. Wzgardzona młodą jako motywa zbrodni. To nie trafiło mu do przekonania.

— A więc dlatego popełnił samobójstwo...

— Powiedział mi, że mam wejść, kiedy nadejdzie policja. Komisarz zaszepił się. Właściciel nie miał tu już nic do roboty. Postanowił jeszcze jedno pytanie: — Kiedy Enrico dowiedział się od swojej siostry, że spodziewa się ona dziecka Bolza?

— On nie dowiedział się tego od siostry.

— A od kogo? — Rozesmiał się.

— Przypadek. Po prostu przypadek. Zwiastował niebezpieczeństwo. Był pewien nieznaną. Pewnej niedzieli siedział on w tej samej restauracji, w której jadaliśmy, i co za przypadek: w rozmowie oblażo się, że zna on siostrę Enrico. I jej kochanką Bolza.

Komisarz poderwał się nagle. Stanął mu przed oczyma liczby z książki kasowych Bolza i sumy jakie umiem mu był Seibold. I terminy płatności.

— Proszę mi opisać tego mężczyznę.

— To dość tądne, ale na ręku miał wytatuowaną kotwicę.

Komisarz nigdy jeszcze nie biegał tak szybko do swojego gniazda. I wreszcie stanął przed Seiboldem, byłym właścicielem tartaku, którego trzymował właściciel Bolza. Seibold nie leżał już na kanapie i nie był przykryty kocem. Nie był również głębi, lecz pusto. Siedział za stołem w podkoszulkach.

Na przemyśle miał wytatuowaną kotwicę. Komisarz odetchnął. Miał więc rozwiązanie zagadki. Morderca nie żył, ale ota był człowiek, który, aby zemścić się na Bolzu i nie, płacił długów, sproutokował to morderstwo.

Thomas QUENTIN

Strzeż się brązowych oczu!

— Mówiło się o tym, panie Seibold, co zrobił z panem zamordowanym. Jak mam to rozumieć? Jako zwłokę podał mi pan: właścicieli tartaku.

— To dawne czasy.

— A zatem tartak nie należy już do pana?

— Nie, Bolt kupił go na licencję.

— Zamordowany był właścicielem tartaku? Czy dostarczał mu pan drewno?

— Kiedys tak.

— Czy były jakieś kłopoty z dostawami?

— Nie — stwierdził Seibold.

— Świadek kłam. Komisarz sprządził książki firmy. Adam Bolt z których wynikało, że Bolt rzuwał małego Seibol-

niu musiał pan zamówić nowe urządzenia i postarać się o kredyty, mimo że pański zakład i tak był już zadłużony. A bank liczył panu wysokie procenty.

Seibold piln ogra matymy likami. Sprawiał wreszcie jakby nie słuchał tego co do niego mówiono. Jego myśli szły zupełnie inna drogą.

— I owinien pan zapłacić o tę dziewczynę w fabryce Bolza.

Dziewczyna miała na imię Julia Pracowata w pakowni i była w czwartym miesiaru ciąży. Inne przemocie nie chciała, o jej zwałach z szefem. Komisarz przesłuchiwał Julię bez specjalnego przekonania. Wzgardzona młodą jako motywa zbrodni. To nie trafiło mu do przekonania.

dziny. Dlatego musiał zginąć. To ja go zabiłem.

Zanim komisarz zdołał cokolwiek powiedzieć, mężczyzna zrobił coś zupełnie niezaczekanego: wyskoczył oknem z czwartego piętra.

W kilka chwil potem przyszedł do domu jego narzeczona, piękna dziewczyna o brązowych oczach. Była to owa nieznaną, którą widzieli na miejscu zbrodni i z którą Bolt wyszedł z obręży.

Przyznała, że została użyta do wyjawienia Bolta do czekającego go w czwartym miesiaru ciąży. Inne przemocie nie chciała, o jej zwałach z szefem. Komisarz przesłuchiwał Julię bez specjalnego przekonania. Wzgardzona młodą jako motywa zbrodni. To nie trafiło mu do przekonania.

— Enrico był śmiertelnie chory na raka krwi.

Drogi pokuty ● Czekając na spadek ● Cudowne uzdrowienie cioci „od aniołków”

PRYNCYPALNA ULICA jednego z podstolecznych osiedli spinająca lekko pofalowaną linią miejscowy kościółek ze stacją kolejową, a mieszcząca po drodze inne instytucje obsługujące potrzeby ciała i ducha obywateli jak np. kino „Wolność”, wielobranżowy mini-supersam, posterunek MO oraz bar restauracyjny „Rusalka”, stała się areną wydarzeń wciążyż komentowanych przez lokalne społeczeństwo. Oto w okolicach minionych świąt doszło do spotkania przed wspomnianą „Rusalką” pomiędzy odzianą w proste futro z nurków damą w wieku raczej pobalzkowskim, poruszającą się przy pomocy laski, a wódką znacznie od niej młodszych dziewcząt, opuszczających właśnie lokal w stanie wskazującym na to, że ich tradycyjna „rybka” piływała ostro.

PRZEPROWADZONA POŹNIEJ OBDUKCJA stwierdziła u obu biesiadników urazy głów w jednym wypadku zagrażające nawet warokowi, w drugim zaś — osagające efekt złamania nosa. Coż — laska, stanowiąca dowód rzeczowy w sprawach wszczętych równoległe przez obie siroiny uczestniczące w wydarzeniu, była solidna, jeszcze przedwojenna antypank z wiśniewego drzewa, natomiast stopień sprawności obronnej wieblieci przedświątecznej tradycji silnie ograniczony.

W protokole MO, której funkcjonariusze wdrożyli w akcję blyskawicznie głównie z powodu sąsiedztwa posterunku z „Rusalką”, odnotowano m. in., że dama w nurkach karcąc srodze obu mężczyzn lagą używała nie tylko potocznych słów nieparlamentarnych, ale również kilkakrotnie poruszyła tematykę dość delikatną w naszej społeczno-politycznej rzeczywistości. Konkretnie — lejąc tego „od oka” powtarzała: „Nie będzież ty więcej kłódkami”, natomiast pod adresem drugiego „od ososa” miała propozycję treści mniej więcej następującej: „Jakie podziemie? Już ja cię wpędzę w podziemie, że sadnego dnia tam dockasz!”.

Zanim właściwe instancje wymiaru sprawiedliwości wypowiedziały się w tej raczej skomplikowanej sprawie odwróćmy — w skrócie — to incydentu pod barem restauracyjnym „Rusalka”.

OTOŻ NASZA GŁÓWNA BOHATERKA, urodzona na krótko przed zamachem w Sarajewie, większość życia poświęciła ciulaniu rozmaitych warłorów będących w obiegu na naszej ziemi ojczystej w minionym 70-leciu, pobieranych tytułem honorariów za usługi wobec ludności, które ostatnio co prawda znacznie straciły na popularności wobec rozwoju społecznej służby zdrowia, ale całkiem nie zanikły. Nie ma co ukrywać — akuzerski fach przysparzał jej na każdym etapie historii dostatek środków na życie niezbędne, choć mąż, póki jej przedwcześnie nie odumiał, starał się całkiem po ziemsku upłyniać dochody z fabrykacji „aniołków”, a i syn — jednak szedł czas jakiś w ślady tatusia, aż skutecznie poznał się z tym światem atakując po piątku sportowym „porsche” pociąg, co prawda osobowy, ale zawsze.

Samotność naszej bohaterki, pogłębiona dodatkowo koniecznością okresowego pobytu w zakładzie odosobnienia po jednym z niefortunnnych zabiegów oraz słabnące zdrowie skłoniły ją do generalnej zmiany stylu i miejsca życia.

W protokole czytamy: „Wybrałam drogę pokuty”.

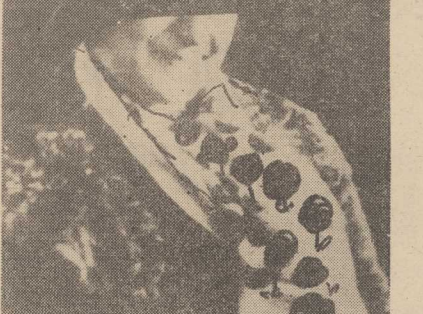
Porzuciła rodzinne, niegdysz powiatowe miasteczko, przenosząc się właśnie w region podstoleczny, gdzie za resztki oszczędności nabyła skromną willę ocenianą dziś na 8—10 milionów złotych i postanowiła tu dokonać żywota pod godną opieką duchową i materialną.

Pierwszą zapewniła sobie od ręki, dokonując so-witej wpłaty na rzecz miejscowego kościoła. Z drugą — mimo obfitości środków — nie było tak łatwo. Nasza bohaterka, pomimo różnych fanaberii niezależnych w końcu od wieku, wymagała z czasem bezpośredniej obsługi w zakresie podstawowych czynności fizjologicznych, do czego nie garnęły się specjalnie ani miejscowe emerytki, ani tym bardziej młode kadry żyjące w orbicie nieodległej Warszawy i jej atrakcji.

Złożona postępującą niemocą, po kilku odprawianach kandydatów na opiekunki, uciepiała się przysłowiowej deski ratunku, która okazał się bratanek Munio oraz jego aktualna lepsza połowa o skromnym imieniu Violetta.

PAN MUNIO, rówieśnik Polski Ludowej podający w ankietowych rubrykach dotyczące wyśzalcenia: „Nieuk, architektura”, co w pierwszym zlonie odpowiada z pewnością prawdzie, stał się na jakiś czas prawdziwym zwiastwieniem dla swej cioci „od aniołków”. Złożona wiekiem i różnymi dotychczasowymi niegdysz rekordowo ak-

tywna w jednym z ówczesnych miast powiatowych akuzszka, osiadła samotnie na stare lata w nabytej pod Wyszawą willi. Niezbędna jej była całodobowa pomoc. Pan Munio, leżący psychicznie i materialnie rany po kolejnym rozwodzie u boku sekretarki jednego z centralnych urzędów, szybko złapał wiar w żagle. Nakłonił swą Violetkę do porzucenia ogupiającego przekładania papierków za durne kilkanaście tysięcy miesięcznie i objęcia posterunku przy cioci, na którego wyposażeniu obok telewizora, opiekacza do grzanek i innych urządzeń zmechanizowanych znajdował się co prawda również zwykły — z przeproszeniem — noncuk, ale nie od dziś wiadomo, że „pecunia non olet”. A gra szła o całokształt spokożenia po osobie przeszło 70-letniej i silnie podupadłej na zdrowiu.



PIERWSZE PARTIE OWEJ GRY zdawały się do-brze rokować dla obu stron, Violetka zamiast stu-

kać pisemka na maszynie względnie łączył szefa z jego szefem, karmila i — nazwijmy to tak — przewijała ciocię, sprzątała w domu i prowadziła ogródek przy willi. Pan Munio był przy pomocy swe-go ocalonego z ostatniego rozwodu, „malucha” na każde życzenie cioci, już to dotyczące przywiezienia lekarza czy księdza, już to sprowadzenia medykamentów czy czwartki ciocięcej, szczególnie przez nią lubianą. W planie była wspólna ekspedycja do jednego z wziętych wyluzerapeutów, co wszakże pan Munio uzależnił od wymiaru niewygodnego „malucha” przynajmniej na „Poloneza”. Ciocia „od aniołków” była nawet za tym, ale żywej gotówki na ten cel nie kwapiła się jakoś włożyć od ręki. W tych kwestiach poza wdziękiem na bieżące potrzeby domu uznawała jedynie celowość systematycznych świadczeń na Kościół, dokonywanych zresztą bezpośrednio na ręce odwieczającego ją starego proboszcza. Z czasem stawało się to dość denerwujące dla pana Munio i Violetki, oczekujących profitów jeszcze przed pogrebem cioci. Na ich (krótkie) szczęście okazała się ona równie żulca — być może w ekspiacji za profesjonalne grzechy życia — wobec innych zjawisk naszej rzeczywistości lat osiemdziesiątych. Nasłuchując się w pozycji horyzontalnej radiowych porad z Zachodu postanowiła większą sumą wesprzeć cierpienia i walkę antyreżimowej opozycji. Wspomniany już ksiądz proboszcz srodze ją co prawda ofuknął, ale inicjatywa dała do myślenia obecnemu przy rozmowie panu Munio.

— Dobrze, że ciocia to księdzu powiedziała. On musiał tak zareagować jako proboszcz, ale z pewnością przysłał wikarego albo jakiegoś kleryka — oświadczył jej po odwiezieniu duchownego na plebanie.

TUŻ PRZED ŚWIĘTAMI willi cioci „od aniołków” odwiedził istotnie człowiek w średnim wieku z kolorkatą u szyi. Gospodyni, zważasz tego dnia w obliczu świadczonych przygotowań, wysłuchała we łzach opowieści o katuzach prawdziwych Polaków, ukrywających się w podziemiu, po czym wysygnowała na ręce przysyła 100 tysięcy złotych oraz 50 dolarów, na jego zresztą dodatkową prośbę: „Pani rozumie, niektóre lekarstwa dla naszych bojowników można nabyć tylko za dewizy...”.

Pech chciał, że w godzinę po tej wizycie trafił do willi stary proboszcz z opłatkami i na wszystkie świętości zaprzeczył, jakoby przysyłał kogokolwiek. Ciocia sprężyła się w sobie i dla przemyslenia sprawy udała się po raz pierwszy od kilku miesięcy na spacerok o lasce. Tej właśnie lasce, którą zostawił srodze skarceni po wyjściu z baru restauracyjnego „Rusalka” bratanek Munio oraz odgrywający rolę księdza-konspiratora jego kolega Franciszek B. Też zresztą „Nieuk”, tyle że szkoły aktorskiej.

Pan Munio wraz z Violetką zostali wysiadani z willi. Być może cała sprawa zakończyła się na karach administracyjnych za zakłócenie porządku. Któż bowiem — z jednej strony — będzie się chciał sądzić o to, że stracił okresowo zdolność do pracy, skoro — jak panowie Munio i Franek — ostatnio jakoś nigdzie nie pracowali? Komuż z drugiej strony będzie zależało referować przed sądem, jak to został wystawiony do wiatru podczas próby finansowego wsparcia antyreżimowej opozycji? Z ostatniej chwili dowiadujemy się natomiast, że ciocia „od aniołków” po wszystkim poczuła się znacznie lepiej i rozważa nawet powrót do zawodu...

Jerzy PAJKOWSKI



Przekład: Marcin Pacuła

19

— Tak. Ktoś go wysunął na pierwszy plan, ktoś, kto znał właściwy cel akcji i kto kazał mu opracować szczegóły techniczne całego planu, na pewno w porozumieniu z Kradinowoto...

— I poszukać naukowych wykonawców tej cholernej operacji... — zakończył gniewnie Johnny Kremer.

— Ale czego oczekujesz od mnie?

— Nie proszę cię o bezinteresowną przysługę, Harry. Mam przesił milion dolarów, dobrze schowanych. Te pieniądze są twoje.

Harry Szulz przeklnął ślinę i spojrział ze zdziwieniem na Johnny'ego Kremera.

— Masz milion dolarów i wpakowałeś się w podobną historię? Zwartowałeś czy co?

Na twarzy Johnny'ego pojawiły się nagłe zmarszczki. Wyglądał teraz jak stary, zmęczony życiem człowiek.

— Miałem już dość tej roboty, Harry. Ciągłe zabijanie ludzi... Wszędzie... w Hongkongu i w Rio de Janeiro, w Dallas i w Tel Awiwie... Miałem dosyć. Wyzaczyłem sobie limit. Milion dolarów. Myślałem, że przestanę to robić, gdy tylko uzbieram milion.

— Musiałeś mieć piękne „kontrakty”, skoro doszedłeś do miliona dolarów! — zauważył Harry Szulz.

— Przedostatnim razem miałem szczęście. To było w Kambodży. Wojsko ograbiło miasto i wycofało się. W pewnym banku sejfy stały otworem... Skorzystaliśmy z tego. A ostatnim razem, to był właśnie Rolf Robertson. Mówiłem ci, że świetnie nam zapłacił. Z tym, co dostałem od niego, miałem już milion dolarów. To miał być mój ostatni kontrakt.

Westchnął z zalem.

— To tak, jak w pokerze, gdy ustala się jakiś pulap. I tuż przedtem dostaje się lupina.

— Powiedziałeś, że te pieniądze będą dla mnie, ale dlaczego? — spytał Harry Szulz.

— Już ci mówiłem. Chce, żebyś mnie pomścił.

Harry wzruszył ramionami.

— Można zrobić masę rzeczy, mając milion dolarów. Mogłbyś użyć tych pieniędzy w innym celu.

— W jakim?

— Mogłbyś zapłacić ludziom, którzy umożliwiliby ci ucieczkę. Ty chyba myślisz, że prześladowa cię jakies złe fatum! Przecież jeszcze żyjesz, o ile dobrze widzę. Czy ten twój adwokat nie może nic dla ciebie zrobić? Czy nie może przekupić strażników, żeby pozwolili ci uciec? Znam ze sto krajów, gdzie można uciec z każdego więzienia, jeżeli się ma milion dolarów! A to są kraje bardziej cywilizowane niż ten!

20

Johnny Kremer pokiwał smętnie głową.

— To niemożliwe, Harry.

— Czy już mówisz z nim o tym?

— Zaraz ci powiem, Harry. Przede wszystkim, Sangsowano Batuyamata już dość się dla mnie naraził. Robił co tylko mógł, żeby mnie bronić i ratować mi życie. A potem też ryzykował, porozumiewając się bankiem szwajcarskim, który mi wskazałem, i który ci wysłał pieniądze i telegram z prośbą o przyjęcie.

— Zapłaciłeś mu?

— Ten szwajcarski bank otworzył mi konto.

Harry Szulz wskazał wyrokiem adwokata.

— Skoro już dostał swoją dole, czy nie mógłby teraz zrobić czegoś dla ciebie?

Johnny Kremer uśmiechnął się z rozbrajaniem.

— Posłuchaj, Harry. Ta suma, którą bank szwajcarski przelał na konto Batuyamaty, miała podwójne przeznaczenie. Przede wszystkim, miałem mu wynagrodzić jego usługi, a następnie zwrócić mu pieniądze za wszystkie bakszysze, które musiał rozdawać na prawo i lewo. Bo co ty sobie wyobrażasz? Czy sądzisz, że oni robią to wszystko za darmo? Ten pułkownik Dasti, który pomógł ci zatawić formalności na lotnisku, i strażnicy więzienni, którzy pozwolili ci dziś na widzenie ze mną? Przecież trzeba było dać im wszystkim w łapę!

— Ależ tak, właśnie, Johnny! Jeżeli oni dotąd biorą, to weźmą też pieniądze za ułatwienie ci ucieczki z więzienia! A ty przecież masz milion dolarów! Musisz poświęcić ten swój milion, Johnny! Niech twój adwokat rozda im te pieniądze. Wtedy oni zaprowadzą cię do samolotu po czerwonym dywanie, a male dziewczynki ustawione w szpaler będą ci wręczać kwiaty!

Johnny Kremer pokręcił energicznie głową.

— Mylisz się, Harry. Co innego pomóc komuś złatwić sprawę z policją na lotnisku lub pozwolić na widzenie się w więzieniu ze skazanym na śmierć, to głuństwo, a co innego pozwolić temu skazańcowi uciec z więzienia. Strażnicy wiedzą, co im za to grozi. Straszne tortury i śmierć przez powieszenie.

— Ale przecież daliby nogę za granicę z tym milionem dolarów! Do sąsiedniego kraju! Ja nie chcę twojego szmalu, Johnny. Sprawisz mi przyjemność, jeśli zrobisz tak jak ci mówię. Zaraz zresztą porozmawiam z twoim adwokatem.

Chciał wstać, ale gest połączonych kajdankami rąk Johnny'ego Kremera zatrzymał go w miejscu.

— To bezcelowe.

— Dlaczego? — zbuntował się Harry Szulz.

(cdn)

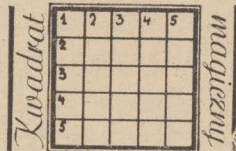
To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązała minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

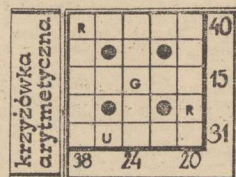
ARYTMOGRAF

19	4	12	10	11	2
10	2	21	12	1	16
8	16	14	5	19	4
12	20	8	4	12	3
9	10	11	4	19	4
1	14	11	12	13	4
5	6	7	12	15	16
7	2	10	19	3	2
3	2	17	12	15	16

- album, sztambuch = 1-2-3-4-5-6-7-4-8.
- udo dużego zwierzęcia = 9-10-11-4-12-13.
- przy jej ujściu Kaliningrad = 1-14-12-15-16-17-2.
- szczególne uprawnienie = 1-14-11-18-19-4-20-12-21.



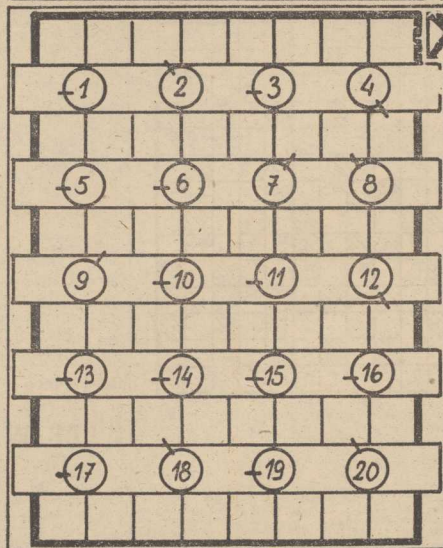
- sprzęt saperki.
- dramat muzyczny.
- nie metal z grupy tlenowców.
- w środku cyrku.
- sztuczny bieg wody.



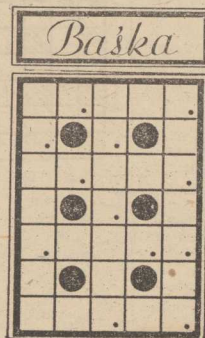
Z PODANYCH liter należy ułożyć wyrazy i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdej literze odpowiada jedna liczba. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach.

- A-1, E-2, G-3, I-4, K-5, M-6, O-7, R-8, U-9, Z-10.

WIROWKA



- skrzynia korbowa.
- ball (piłka koszykowa).
- przy mankencie zamiast guzika.
- po uderzeniu na ciele.
- za dobrą pracę.
- dawna stolica Maroka.
- jednostkowa szablą japońska.
- stworzenie.
- Włochy dla Włochów.
- groźna muchówka afrykańska.
- magmowa skała głębinowa.
- gruby papier.
- gdy zapadnie, to koniec.
- Alfred (1853-1909) pionier nowoczesnej architektury.
- włókno poliamidowe.
- naturalny barwnik organiczny.
- oznaczona „1” lub „0”.
- sposób wykonania muz. polegający na ścisłym łączeniu dźwięków.
- duży chrząszcz odżywiający się odchodami ssaków.
- ciężna między Jawą a Sumatrą.



Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w dileramie. Kropkami zaznaczono wszystkie pola, w które należy wpisać samogłoski.

- naczenie laboratoryjne
- wczasowisko nad Popradem
- łączy kilka pięciolini
- ptak lowny z chruścieli
- przywidzenie
- klująca broń drzewcowa
- tkanina wełn. z przędzy czesankowej

ALGEBRA

AAA — BCA = CBD
 : + —
 E X FG = FCF
 HI + BGI = FCG



Dziewczyna na niepokogę...

Gruzińska będzie najlepsza!

HERBATA znana jest od dawna. Zaczęło ją uprawiać w Chinach prawdopodobnie w V-III wieku p.n.e.

Do dziś namalomiast uczeni poszukują stale nowych sposobów poprawy jakości tego popularnego napoju oraz skrócenia i optymalizacji procesu przetwarzania herbaty. Nowa oryginalna technologia powstała niedawno w Instytucie Biochemii AN ZSRR. Mówi jej autor, doktor nauk biologicznych K. Dzemuchadze:

— Całe wieki technologia produkcji herbaty nie ulegała większym zmianom. Składa się ona z kilku etapów, w czasie których liście herbaciane są suszone i zwijane. Aby uzyskać aromatyczny napój o lekkim cierpkim smaku trzeba doprowadzić do rozkładu komórek zielonego liścia. Następuje to w momencie zwijania. Po rozkładzie komórek rozpoczynają się złożone biochemiczne procesy fermentacji, w wyniku czego powstają zwiąki

od których zależy smak, aromat i kolor napoju. Są nimi kofeina, tanina, garbniki, olejki eteryczne, witaminy. Im lepiej będzie przebiegał proces rozkładu komórek tym lepsza będzie her-

Herbata z lodówki

Przy tradycyjnej technologii rozpada się zaledwie 70 proc. komórek. Proces zwijania trwa około trzech godzin. Jedne komórki rozkładają się od razu, inne, te znajdujące się w głębi liścia, dopiero pod koniec tego procesu. Reakcje biochemiczne również nie zachodzą od razu. Substancje pow-

stające w pierwszej fazie często ulegają niekorzystnym zmianom. Im dłużej trwa fermentacja, tym większe są straty taniny i innych ważnych składników, wpływających na smak i jakość herbaty. Spróbowałem temu zaradzić zamrażając liście herbaty w lodówce. Pod wpływem niskiej temperatury woda w komórkach zamarała, a powstałe kryształki lodu powodują szybki ich rozkład. Przy szybkim odmrożeniu, w specjalnych warunkach, wszystkie procesy fermentacji zachodzą jednocześnie i nie wyszarcza już czasu na niepożądane reakcje.

Nowa technologia pozwala ponadto na wyeliminowanie etapu suszenia liści. Cały proces przetwórcy skraca się z 10-12 do 1-2 godzin. Specjaliści obliczyli, że zastosowanie tej technologii przyniesie oszczędność rzędu 60 mln rubli rocznie. Ważny jest także i ten fakt, że zakłady przetwórcze przestawione na nową technologię przestaną pracować tylko w sezonie, gdyż zamrożony surowiec można będzie przechowywać przez dłuższy czas i systematycznie przetwarzać.



Zaduma... (Foto — J. Krug)

11 kotów w symbiozie z psem, czyli...

TAMARA WÓJTOWICZ-SZYMAŃSKA pracuje w Domu Kultury w Gryfinie. Jej przywrotną pasją są jednak zwierzęta. Zawsze, od najmłodszych lat ludzie się nimi opiekować i bez ich towarzysztwa czuła się źle. Maż — Marek — podziela zainteresowania żony — wiec 11 kotów i pies żyją sobie z właścicielami w wiekiej zgodzie. Malżonkowie mają tylko jeden po kój i kuchnię, ale w domu panuje wielki ład i porządek. Wbrew też obiegowym przekonaniom pokój tonie w kwiatach, a zwierzęta nie niszczą ich. Oczywiście miały one — twierdzi pani Tamara — zapędy niszczycielskie, ale zieleni postawiło się wyczej po to, by nie była w zasięgu ich działania.

Wśród książek w bibliotece ce stoi wiele z dziedziny opieki nad kotami i psami (właściwie większość tego co się u nas w kraju na ten temat ukazało). Właściciele mają o hodowaniu kotów i psów dużą wiedzę, utrzymują też regularne kontakty z lekarzami weterynarii w Gryfinie i w Szczecinie.

Dumą pani Tani są dwa koty perskie. Jeden dymny, drugi prawie czarny, piękne, o butnej sierści. Wabia się Ula i Aga. Są ładniejsze od zwykłych kotów domowych rasy przóżności...

— Obserwuję — kontynuuje rozmówczyni — zachowania społeczne zwierząt na co dzień. Pies w tym stadzie choć największy weale nie ma uprzywilejowanej pozycji, by-

wa, że za złe zachowanie w grupie dostaje łapę po nosie od kota! Koty lubią się bawić ze sobą, co jakiś czas któryś obejmuje rolę przywódcy.

W sumie państwo Szymańscy mają w sienie 11 kotów — 10 własnych i jedenasty na przechowanie, bo sąsiadka wyjechała na wczas. Nazwy kotów: Ramzes, Ula, Buraska, Myska, Aga, Skrobek, Gacek, Mika, Baju-Eaju, Nanaśka, Ko-ko — odzwierciedlają fantazje właścicieli. Patrzac na nie widać jak są mile i oddane swej pani i panu.

Aby kupić persy Pani Tania brała pożyczkę z zakładu pracy. Nabytki chowają się znakomicie, były na wystawie kotów rasowych jaka odbywała się niedawno w Szczecinie i pani Tamara już myśli o następnej wystawie ogólnopolskiej, która planowana jest również w grodzie Gryfa. Tamara Wójtowicz-Szymańska, wielka miłośniczka zwierząt, działa aktywnie w Związku Hodowców Kotów Rasowych i była jedną z założycielek tej organizacji. Obecnie marzy o wzbogaceniu swej „menażerii” o kota syamskiego, a także o kupieniu za granicą wielkiej encyklopedii o kotach wydanej we Francji.

(wys)

„Menażeria“ pani Tani

europiejskiej, choć nie brak im inteligencji i wielkiego przywiązania do opiekunów. Raz na tydzień dostają żółtko by ich sierść była błyszcząca i piękna, codziennie zaś jedzą ziemniaki bądź kaszę z rybą i warzywami. Smakuje im po nadto gotowana pietruszka, marchew, zielona sałata ze śmietaną, mleko. Zwierzęta są spokojne, lubią bawić się ze sobą. Pies, spory owczarek niemiecki (zmieszany jakby trochę z podhalańskim) ma na imię Bartek i koty nie przeszkadzają mu ani trochę. Pani Tamara tłumaczy mi, że to tylko ludzie wymyśliłi, iż kot i pies są wrogami. Zwierzęta — twierdzi — są agresywne tylko wtedy gdy brakuje im



Kulinarria

Przepisy stare i nowe

SALATA ZIFLONA GŁOWIASTA

Obrac salate z liścia wierzchniego, główkę przekracając na 4 części, wypłukać parę razy w wodzie, wysuszyć z niej dobrze. Dopiero na krótko przed wydaniem na stół zaprawić: zmieszać razem oet z oliwą cukrem i solą salate tym polać, dobrze przemieszać i ubrać twardymi jajami pokrajanymi w kwatereki lub też siekanymi.

Dobra jest też salata zaprawiona w ten sposób: utrzeć na salaterce 2 żółtka ugotowane na twardo, dodać 2 łyżki oliwy, małą łyżeczkę musztardy, łyżeczkę cukru, octu, wymieszać wszystko razem i polać tym salate.

Jeżeli salata ma być zaprawiana śmietaną, to leje się zaraz w śmietaną łyżkę mocnego octu, sypie trochę soli i cukru, podług upodobania.

Bardzo dobra do salaty jest następująca przyprawa: 2 jaja ugotować na miękko, żółtka zlać do salaterki, dodać 2 łyżki oliwy, łyżkę lub dwie mocnego octu, łyżeczkę cukru, ubić to dobrze widelcem na lekki majonez, wlać na salate, wymieszać i podać.

SALATKA ZE ŚLEDZIA

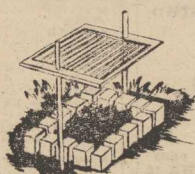
Ugotować kartofli, obrać, pokrajać w drobną kostkę, ostrugać kiszonych ogórków, jablek, wziąć dobrze wymoczonego śledzia, cokolwiek pieczeni cięcej i wszystko dobrze pokrajać, dodać tartę cebuli, mlecz od śledzia drobno posiekany, octu, oliwy, pieprzu i cukru, wszystko razem wymieszać, ułożyć na salaterce. Jeżeli kto chce, może utrzeć z oliwą parę na twardo ugotowanych żółtek i domieszać.

ala

Pomajsterkujmy

Gotujemy na działce

WIERZĄC w dobrą pogodę proponujemy dziś dalszy ciąg prac związanych z modernizacją porównawnie funkcjonalności działki. Spradzając w te godziny na powietrzu nabieramy apetytu nie tylko na warzywa owoce wyhodowane na działce. W przygotowaniu „konkretnego” obiadu niewątpliwie ogromne uslug odda nam proste ogrodowe palenisko, na którym upiec będzie można kiełbaski czy szaszłyki. Przepisów kulinarnych w naszej rubryce jednak podawać nie będziemy. Szczer gólowiej załmiemy się budową paleniska. Istotną sprawa jest znalezienie terenu, na którym je ustawimy. Musi to być miejsce odkryte — z dala od drzew i krzewów ze względu na możliwość zaprzęgnięcia ognia. Oczywiście należy zapewnić dobre doświe do nie-



OGRODOWE palenisko oparte na dwóch metalowych rurkach.

go, a obok przygotować miejsce, gdzie zmoczymy opał. Powstałą ogrodową kuchnię będzie kwadratowa płyta chodnikowa dookoła której ustawimy ok 12 granitowych kostek lub cegieł Musimy jednak wziąć pod uwagę, że cegły pod wpły-

wem żaru mogą popękać. Między ustawionymi kostkami pozostawiamy niewielkie szpary, które pozwolą na lepszy dostęp powietrza, a tym samym na lepsze palenie. Z dwóch stron ustawionej konstrukcji wbijamy metalowe rurki, na których opierać się będzie ruszt. Poziom ruszt reguluje się metalowymi przeloczkami — przekładanymi przez otwory w rurkach. Jako ruszt można wykorzystać metalową wycieraczkę z płaskownikami, w której wierci się otwory, nieco większe od średnicy rurek. Jako opał najlepiej nadaje się węgiel drzewny. W czasie pieczenia należy jednak uważać, aby nie palił się on otwartym płomieniem — przygotowywany pieczolowiec posiadać może się szybko spalić.

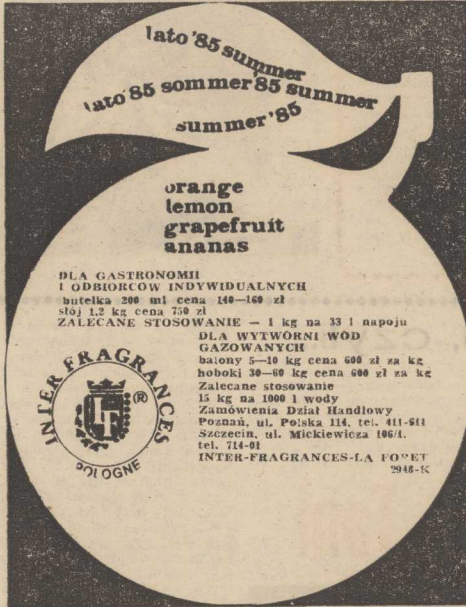
WG

Cukierki ze słomy

retonie Zająwar powstanie zakwas, który produkować będzie 500-600 ton ksyliku rocznie. Zaspokoi to potrzeby rynku wewnętrznego, znane Hości ksyliku trafia także na eksport. Surowcem do produkcji tego preparatu będzie trzcina, ludzki kukurydzy i słoma.

florida

ZAPRAWY DO NAPOJÓW
Z IMPORTOWANYCH KONCENTRATÓW
OWOCÓW CYTRUSOWYCH



Przetargi

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PRALNICZE

ogłaszają przetarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlanych:

- budynek piętrowy o kubaturze ca 1000 m sześć.
- strop z płyt „Zerańskich”
- stropodach z płyt korytkowych
- pokrycie dachu papa
- posadzki betonowe

Termin wykonania - 31.12.1985. Wartość około 3 500 000 zł. Dokumentacja techniczno-robocza znajduje się w Dziale Technicznym, tel. 82-31-13.

Oferty należy składać na adres: Szczecińskie Zakłady Pralnicze Szczecin, ul. Szewarska 55/57. Przetarg odbędzie się w terminie 7 dni od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie.

3311-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIĘPLNEJ w Szczecinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie wymiany urządzeń opdyłania-cykonów kotła WLM-5 i WR-10 w ciepłowni Swinoujście.

Koszt wykonania ok. 300 000 zł. Materiał i sprzęt zapewni zleceniodawca. Termin wykonania 30.08.85. Do wzięcia udziału zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w dyrekcji przedsiębiorstwa przy ul. Dembowskiego 6 w Szczecinie, w terminie 7 dni od daty ogłoszenia, po czym nastąpi komisyjne ich otwarcie. Informacje pok. 311, tel. 22-52-14 wew. 293. Zastrzeżenia się prawo wyboru oferenta bez uzasadnienia decyzji.

3312-K

PRACA

SOLIDNA, uczelnią panią w charakterze pomocy domowej zatrudnić. Warunki b. dobre. Tel. 382-57. 19390-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY Miałkowski. 394-63. 19052-G

TELENAPRAWY Jakimowicz. 22-09-97. 13483-G

COLOR Rubiny. Wrocławski. 82-32-88. 18897-G

TELENAPRAWA. Miśkiewicz 527-680. 17388-G

TELENAPRAWY - Serocki. 82-35-25. 18921-G

TELENAPRAWA. Chatur 729-87. 18817-G

KOLOR Jowisz, Neptun fachowo. 227-795 Radek. 19883-G

TELENAPRAWY Mechtalski. 783-63. 19812-G

TELENAPRAWY - srodmięście. Sirowy 824-108. 19784-G

TELENAPRAWY. Bugajski. 22-71-46 19281-G

TAPETOWANIE i malowanie. 82-40-48 Zaleski. 16914-G

ZALIZJE drzewoskończone. Petrasz. tel. 22-91-06. 18007-G

ZAKŁAD Stolarski, Miłkowski, wysoki szneczek, boazerie, sufity, zabudowy. tel. 338-991 - (17-22). 19227-G

USŁUGI gazowe. Skoczowski 500-734. 18864-G

PRĄDKI automatyczne. Motenda. 33-15-81. 19833-G

NAPRAWA lodówek. Kłosa. 770-23 (18-30). 19855-G

WCZASY

NAD MORZEM

lub w górach

PBP „EXPRESS”

tel. 22-66-70.

19973 G

Pracownicy poszukiwani

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 1 w Szczecinie, ul. Potulicka 59

wspólnie

Z ZESPOŁEM SZKOŁ BUDOWLANYCH NR 1

przyjmie

chłopców z ukończoną szkołą podstawową do klasy I

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ o kierunku:

- ◆ murarz
- ◆ cieśla-stolarz
- ◆ elekromonter
- ◆ zdun
- ◆ dekarz-blacharz

Celem przyjęcia do szkoły w ww. zawodach kandydaci, powinni składać w dz. spraw pracowniczych w pokoju nr 1 przy ul. Potulickiej 59, tel. 880-83, wewa. 53 następujące dokumenty:

- podanie
- 4 zdjęcia
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- świadectwo zdrowia.

2827-K

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE NR 1 w Szczecinie, ul. Potulicka 59

wspólnie

Z WOJEWÓDZKĄ KOMENDA OHP

przyjmie

chłopców w wieku 16-18 lat, z ukończoną 6 klasą szkoły podstawowej do dochodzącego lufta pracy w celu przyuczenia do zawodu:

- ◆ murarz
- ◆ cieśla-stolarz
- ◆ elekromonter
- ◆ zdun
- ◆ dekarz-blacharz

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata. W tym czasie junacy pobierają naukę w Podstawowym Studium Zawodowym oraz otrzymują:

- wynagrodzenie wg obowiązujących stawek,
- premię do 25 proc.,
- odzież ochronną i roboczą.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adres przedsiębiorstwa jw. w pokoju nr 1 lub telefonicznie 880-83, wewn. 53

2828-K

FABRYKA MECHANIZMOW SAMOCHODOWYCH „POLMO” w Szczecinie al. Wojska Polskiego 186

zatrudni:

- dowódcę warty straży przemysłowej
- wartowników i st. wartowników do straży przemysłowej
- kasjerkę
- technologów i konserwatorów.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym w godz. 8.00-14.00, telefon 783-21 lub 744-01, wew. 266 lub 226.

3313-K

ZAKŁADY PIWOWARSKIE w Szczecinie, ul. Chmielewskiego 16

zatrudnią:

głównego mechanika

Wymagane: wykształcenie wyższe mechaniczne i pięć lat pracy na stanowiskach samodzielnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych w godz. od 7-14, tel. 82-10-61, wew. 22.

3314-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 lipca 1985 r. zmarła nasza była pracownica

Marianna Jankowska

Wyrazy współczucia rodzinie

składają

Okregowa Dyrekcja CPN, NSZZ oraz koleżanki i koledzy

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONOWO-PREFABET-POWODOWO Zakład nr 1 w Rurce k. Goleniowa

zatrudni:

pracowników bez zawodu na stanowiska:

- operator przesuwający
- operator krajalnic
- operator młynów kulowych.

Wzrost: pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadry, tel. 28-97 Goleniów, wew. 43. Zakład zabezpiecza dowóz pracowników własnym transportem.

3315-K

PEDIM w Szczecinie

przyjmie do pracy

następujących pracowników:

- kierownika zakładu mechaniczno-transportowego
- specjalistę ds. energetycznych
- magazyniera
- spawacza elektr. gazowego
- elektryków
- mechanika maszyn budowlanych
- brukarza

Blizsze informacje można uzyskać ul. Kaszubska 52, pokój 25 (kadry), tel. 380-71 wew. 6

3310-K

MALOWANIE tapetowanie. Dudziński, tel. 22-33-00. 19738-G

TELEFONY, gniazdzka instalacje. Gołszewski 77-466. 19388-G

POSIADAM lokal, poszukuje współnika. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 19819

CHRYZANTEMY - sadzonki pojedynczy i rozkrzewione, odmiana Surf, doniczkowe białe zakwitają bez dogrzewania - olećkami 74-200 Pwryczce, ul. Kwiatowa 5 dom. 19837-G

ZAGINAL czarny pudel nie strzyżony, oson długi, miał skoczona obroże. Regumity 711. Nagroda. 19912-G

NIERUCHOMOŚCI

PIECZARKARNIE 400 kw. dom, zabudowa w gospodarstwie, 4 ha ziemi, sprzedam tel. 22-44-79 po 18. 19066-G

KUPNO

POLONEZA 2-3-letniego, kupię, tel. 726-85 po 20. 19048-G

SPRZEDAŻ

MŁYN wodny oraz stawy rybne - okolice Szczecina, sprzedam. Wiadomość: Miłkojewski, woj. potulickie, tel. Szczecin 79 wleczorem. 3294-K

FORD Escorta sprzedam tanio. Ul. Boguszyńska 8/6. 19901-G

FIATA 125v (1979) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 18894

LOKALE

WYNAJME pokój, Wrocławka 47. 18833-G

KEPNO M-4 siodłowe, cze zamienia na równo. Szczecin, tel. 613-542 po 19.

MIESZKANIE 3-pokojowe w nowym budowie, cze zamienia na M-3 i 1-pokojowe, tel. 778-31. 19799-G

Kto chce, niech wierzy...

Rozwiązanie zagadki wampirów?

WSZYSCY prawdziwi miłośnicy wampirów i wilkolaków, a jest ich legion, zawsze wierzyli, że stare legendy zawierają ziarno prawdy. Niedawno, podczas konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Nauki w Los Angeles, wiara ta zyskała oprawę naukową. Przybyły z uniwersytetu w British Columbia David Dolphin przedstawił tam wyniki swoich badań i zaprezentował hipotezę dość śmiałą jak na środowisko naukowe, uznał bowiem, że wampirami i wilkolakami były w przeszłości ofiary stosunkowo rzadko występującej choroby krwi — porfirii.

Jej przyczyna są zakłócenia w biochemicznej produkcji hemu, czerwonego pigmentu we krwi. Obecnie choroba jest uleczalna, jednak ci, którzy cierpieli z jej powodu w dawnych czasach, przedstawiali straszliwy widok.

Osoby dotknięte porfirią są niezwykle wrażliwe na światło, stad chorzy nie wychodzili z domów w dzień, podobnie jak

wampiry i wilkolaki z legend, określane z tego powodu mianem „dzieci nocy”. Światło dzienne niszczyło skórę ofiar, powodując dotkliwie owrzodzenia i blizny, a w dalszej konsekwencji — nadmierny porost włosów na całym ciele. Niekiedy opadały nos i palce, zaś usta i dżinsia ulegały daleko idącym przekształceniom, odsłaniając zęby, które wówczas upodabniały się do kłów.

wychodzi tylko w nocy. Wyglądem przypomina zwierzę, owłosione, z wielkimi zębami i zniekształconymi rysami. Wyda je się więcej niż prawdopodobne, że osoby takie uważane były za wilkolaki!.

A czym można wytłumaczyć ulubiona rozrywka wampirów, picie krwi niewinnych ofiar? „Ponieważ — utrzymuje Dolphin — w średniowieczu nie

można było dawać zastrzyków z czerwonym pigmentem, trzeba było to czymś zastąpić. Gdyby wypić dużą ilość krwi,

to zawarty w niej hem przeniknąłby przez ścianki żołądka do krwiobiegu, co dалоby podobny efekt”.

Według starych podań, najskuteczniejszą ochronę przed krwiopiczami, oprócz srebrnych pocisków i krzyży, stanowiły wianuszki z czosnku, które zakładano sobie na szyję. Również tutaj można, zdaniem naukowca, doszukać się racjonalnego jądra, albowiem ta, znieawidzona przez wampiry, roślina zawiera substancję chemiczną, która pogłębia objawy porfirii.

COŻ jednak warta jest legenda sprowadzona do naukowej formułki? Zwolennicy Dra kuli pozostają w nadziei, że mimo tych rewelacji słynny wampir i jego liczni krewni nie zastąpią dotychczasowego menu zastrzykami z hemy i będą nadal pożywiać się w odwieczny, tradycyjny sposób, w ponurym zaciszu swoich gotyckich zamków.

Opr. BAB



Fobie i medycyna

Strach dla każdego

SA LUDZIE którzy boją się wychodzić z domu, przebywać w sklepie pełnym klientów, znaleźć się na wielkim placu. Inni z kolei odczuwają lęk przed zamknięciem w małym pomieszczeniu, przed podróżą samolotem, owadami, myszami i innymi stworzeniami. Jeszcze inni czują strach na widok krwi, boją się zastrzyków, burzy, ciemności. O wszystkich nich można powiedzieć, że cierpią na fobie, czyli przesadny, nieuzasadniony lęk przed czymś.

W Stanach Zjednoczonych choruje na nie od 5 do 12 proc. obywateli. Trudno jednak powiedzieć, czy przypadków fobii przybywa, czy też w przeszłości nie były one dokładnie odnotowywane.

Większość pacjentów, cierpiących na fobie, to kobiety w wieku 25—45 lat. Przyczyn fobii jest prawdopodobnie dużo — jak twierdzi dr Barry Wolf z Państwowego Instytutu Zdrowia Psychicznego USA na łamach „U.S. News and World Report”. — Według teorii psychoanalitycznej mają one swoje źródło w podświadomości. Mo-

żliwym do przyjęcia wytłumaczeniem jest przypuszczenie, że fobie łączą się z jakimś bolesnym doświadczeniem z przeszłości. Innym wytłumaczeniem jest — teoria, która określa fobie jako przezwycięzenie się przykrego doświadczenia z jednej osoby na drugą. Pacjent, bardzo bojący się węży, twierdził np., że lek jego datuje się od dnia, kiedy

mali towarzysze z przedszkola zaczęli krzyczeć i uciekać na widok węża, który w jakiś sposób dostał się do pomieszczenia. Prowadzone są też badania, które pozwoliły ustalić, czy niektóre fobie nie mają podłoża genetycznego.

Kołatanie serca, zimny pot, zawroty głowy, zakłócenia zdolności widzenia — tak objawia się ataki paniki u ludzi cier-

piących na fobie. Pacjenci tłumaczą je sobie jak najgorzej; tracą kontrolę nad sobą, dostają ataku serca, zaraz zwracają się. Strach się nasila. W końcu jednak objawy ustępują i jeśli dany osobnik potrafi uwolnić się od tragicznych myśli, uczucie panicznego strachu znika.

Leczenie fobii, to przede wszystkim pewien rodzaj psychoterapii. Zachęca się pacjenta do stawiania czoła wyimaginowanemu niebezpieczeństwu. Psychoterapia, skierowana na korygowanie postawy, może na przykład pomóc ludziom opłonić strach przed wyjściem z domu, udaniem się do sklepu itd. Terapeuty pomagają choremu w walce ze strachem aż do momentu, gdy ten uświadomi sobie, że jego obawy były bezpodstawne. A swoją drogą — być może już niedługo dowiemy się, że strach pod każdą postacią jest po prostu objawem choroby. I wtedy można będzie bez obawy uznać prawie każdego za chorego psychicznie.

Bożena WAWRZEWSKA

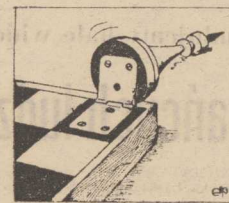
Uśmiechnij się!



— Ale może pana żona jest niezadowolona?



Opr. BAB



— POPROSZE CIOSNEK! — NA WAGĘ CZYNA SZUKI? — ...NAKREDY!



Aleksander Dumas

Artagnan

Według znalezionej rękopisu

Przez krótki czas zajmowała się dzieckiem gospodyni Thounenin'a, lecz i ta wkrótce umarła. Po jej śmierci przewieziono malca do St. Saterin. Ołóż ów Thounenin był dalekim krewnym pani Chevreusa.

— Al — poruszył się kardynał i od tej chwili śledził bacznie słowa kapucyna. Wszak nie miał gorszego wroga nad Marię de Rohan, księżniczkę de

Chevreusa, obecnie skazaną na przymusowy pobyt w jej majątku.

— Wasza Eminencja przypomni sobie może — mówił z naciskiem kapucyn, dobierając słów — jak około czterech lat temu Jej Królewskiej Mości zapadła ciężko na zdrowiu w Pałacu Wersalskim.

— Przypominam sobie najdokładniej — Richelieu chłoniąc rozmowę. — Zachorowała na febrę, pielęgnując swego chorego męża. Zaraziła się od niego Cierpał ogromnie, lecz Bóg go oszczędził!

— By mógł dalej broić — dodał kapucyn.

— Doskonale. Mam tylko jeszcze jeden fakt do powiedzenia. Oznajmie go Waszej Eminencji, a jeśli z tego wszystkiego da się wyciągnąć jakiś związek — zostawie to w godnych rękach Waszych. Pragnę przypomnieć dokładną datę tajnej schadzki w ogrodach w Amiens Jej Królewskiej Mości z księciem Buckinghamem. To wszystko, Monseigneur.

Marmurowa twarz Richelieu'go nabierała gwałtownego wyrazu. Przez chwilę siedział bez ruchu. Naraz krew buchnęła mu do twarzy. Ważył słowo za słowem, wiał je i teraz, kiedy posiadał klucz do bractwskiego zbiornika faktów, omiemał. Wstał z fotela i zaczął mierzyc krokami posadzkę, coraz szybciej, bardziej zdenerwowany, aż nagle skoczył do kapucyna.

— To jest nie do wiary! To jest niemożliwe!

— Nie wiem do czego Wasza Eminencja nawiązuje — odpowiedział spokojnie zakonnik. — Wiem tylko jedno i zapewniam Waszą Eminencję, że gdy mężczyzna lub kobieta... są należycie obsługiwani, wszystko jest możliwe, wszystko jest do wiary...

Richelieu machnął niecierpliwie ręką.

— To jest rzecz doniosłej wagi, bez retoryki, jeśli łaska!

Po ostrym, zgorzkniałym tonie można było poznać jak głęboko Richelieu był dotknięty.

— Przypominam sobie teraz, Madame de Chevreu-

se była w tym czasie niezwykle troskliwą pielęgniarką Jej Królewskiej Mości. Sama dopiero co po ciężkiej chorobie... ach! Gdyby to było prawdą, gdyby to było prawdą...

Stanął zopatrzony w obicie ściany. Palce jego zacisnęły się w pięści. Na twarzy odbijało się piekło tortur, jakie przechodził. Nagle obrócił się.

— Słuchaj! — zaczął głosem stanowczym. — Już samo rzucenie podejrzenia, że dziecko należy do Jej Królewskiej Mości jest bluźnierstwem! Gorzej, to jest niemożliwością. Dziecko nie mogło być wywiezione bez zwrotzenia czyjejkolwiek uwagi, nie mogło przyjść na świat tak tajemniczo!

Kapucyn chłodził podniecenie kardynała zimnymi jak stal wyrazami.

— Wasza Eminencjo, zważy! Wyciągnęliście pewne konkluzje z mych faktów. One nie są niemożliwością. Chevreuse jest bardzo zdolną i sprytną kobietą. Jasnym jest, co może wymyślić córka przeciętnego kupca ryb.

— Ba! Na królową tysiącę oczu są zwrócone...

— Na które Chevreuse mogła wyciągnąć tysiące oston. Poza tym Thounenin otrzymał dziękuję z jej rąk. Jego milczenie było zapłacone. Na łożu śmierci napisał kodycył do testamentu, w którym stwierdził te fakty.

— Co? — Kardynał obrzucił kapucyna zdumionym wzrokiem. — Taki testament istnieje?

— Tak. Tak mniem przypominam poinformowanego. Testament wykradziono z archiwum, wkrótce jednak wykryto go i zawieszono do Anglii na przechowanie.

A teraz testament ten jest w drodze do nas — możliwe, że w tej chwili znajduje się już w Paryżu. Jeśli Wasza Eminencja jest dostatecznie zainteresowany całą tą sprawą, gotów jestem...

(cdn)

Szczecin ma piękne osiągnięcia...

(Rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Kajakowego — Mieczysławem Goskowskim)

DZIS NA TORZE „DZIEWOKLICZ” rozpoczęły się wielkie międzynarodowe regaty kajakowe o puchar Polskiego Związku Kajakowego i redakcji „Kuriera Szczecińskiego”. Na imprezę, która po raz pierwszy odbywa się w naszym mieście, zjechało ponad 250 zawodników i zawodniczek z 6 państw: Francji, NRD, Rumunii, Grecji, Węgry i Bulgarii. Na torze zobaczymy także dwie reprezentacje Polski oraz najsilniejsze kluby naszego kraju.

NA TEMAT międzynarodowych regat rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Kajakowego Mieczysławem Goskowskim.

— **Panie prezesie, tegoroczna impreza rozgrywana jest po raz 22, ale Szczecin w roli jej gospodarza występuje jako debiutant. Czy to ma być wyróżnienie szczecińskich działaczy tego sportu?**

— Trafnie pan określił. Ponadto posiadacie znakomite warunki do stworzenia wspaniałego, liczącego się w Polsce i nie tylko toru. Powierzając organizację tej imprezy Szczecinowi, jednocześnie pragniemy zmobilizować was do szybszego ukończenia toru „Dziewo-

klież”. Po drugie macie oddanych działaczy. Bardzo aktywny klub „Wiskord”. Wszystko to daje znakomite warunki do uprawiania tej dyscypliny sportu. Pamiętajmy, że jeżeli jest dobra organizacja pracy, wówczas są dobre wyniki. Potwierdzeniem tych słów, niech będzie licząca się w świecie pozycja waszego zawodnika Kazimierza Krzyżńskiego, potencjalnego kandydata na tegoroczne mistrzostwa świata. Dobre wyniki osiąga również kanadyjkarz Jan Wiczeński.

— **Kiedy mówił pan o naszej młodości, przypomniał mi się byłe zwiady tego sportu...**

— Jak państwo Szuszkiewiczowie, Skrzyżczak, Stańska. Proszę pana, przeleź Szczecin na piękne

osiągnięcia i wspaniałe tradycje w tym sporcie. Mam nadzieję, że niebawem powrócą tamte lata. Miało otoczone wodą, ciekła młodzież. Rysuje się piękna przyszłość kajakarstwa w Szczecinie.

— **A jakie jest polskie kajakarstwo?**

— Są trzy grupy: kajakarze, kanadyjkarze i kobiety. W pierwszej grupie występuje dość optymistyczne zjawisko. Znaczące wyniki osiąga młodzi kajakarze i to jest ważne. Patrząc zwłaszcza perspektywnie. Nieco gorzej jest w kanadyjkach. Jest kilka obiecujących nazwisk: J. Wiczeński, M. Łbik, M. Dopierała i Soloducha. W tej grupie mamy również mało młodych zawodniczek. Natomiast z kobietami jest zdecydowanie gorzej, aż od okresu startów o I. Szuszkiewicz. Przecież nie prawdziwe. Może coś drgnie.

— **Czy wobec takiego obrazu liczymy się w świecie?**

— Światowej stawce przede wszystkim przeważa trzy reprezentacje: NRD, ZSRR i Węgry, potem są Rumunii, zawodnicy Czechosłowacji. Liczą się także kajakarze Francji. Na nasze zawody przyjeżdża m. in. jeden z najlepszych zawodników świata W. El Baccara. Ciekawy kajakarz jeżeli chodzi o nasza pozycję uważam, że stać nas na pierwszą szóstkę. A jak będzie naprawdę, przekonamy się podczas tegorocznych MS, które odbędą się 15-18 sierpnia br. w Mechelen (Belgia).

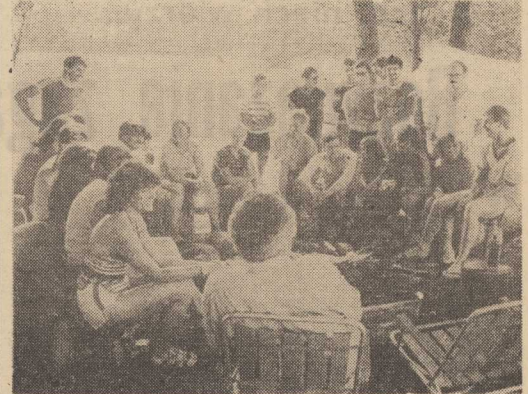
— **Mamy rozumieć, że szczecińska impreza jest już ostatnia i jednocześnie generalna próba przed startem w MS?**

— Zgadza się. Po trzydniowych zmaganiach na torze „Dziewoklęż” trenerzy reprezentacji Polski: J. Dziadkowiec (mężczyźni), St. Rybakowski (kobiety) i K. Szala (kobiety) ustalią składy na MS.

— **DZIĘKUJEMY bardzo za udzielenie wywiadu i życzymy panu dobrego sterowania kajakarstwem na wspomnianych już MS.**

— Dziękuję i jednocześnie chciałbym serdecznie podziękować waszej redakcji za patronat nad imprezą i z okazji 40-lecia „Kuriera” życzyć wszystkiego najlepszego.

Rozmawiał: **Bogdan TYCHOWSKI**



Z wizytą na obozie studenckim Wydziału WF WSP

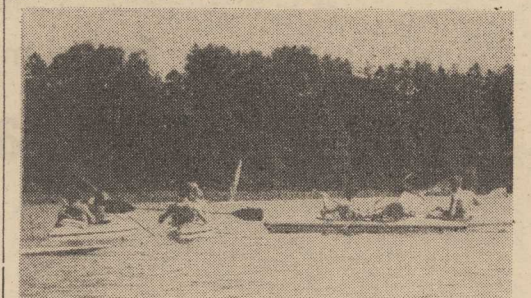
Łńsko wymarzonym terenem na obozy

MALOWNICZE Łńsko gości w tym roku studentów Wydziału Wychowania Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Zgodnie z programem studiów, przyszli nauczyciele poznają tajniki żeglarsstwa, gier terenowych, obozownictwa, atletyki terenowej i ratownictwa wodnego.

Podczas naszej wizyty uczestnicy pierwszego obozu (w sumie będą trzy) dzielnie i nęgodziwie dobrze radzili sobie na deskach wodnych. Cieszą

się one największą popularnością wśród braci studenckiej, a także kadry obozowej. Ciekawą zajęciem są także z pływania, kajakarstwa oraz popularnych gier zespołowych. Nie brak również ognisk, przy których rozmawia się o organizacji zajęć kulturalnych.

Studenti nie tylko żyją zajęciami sprawnościowymi, ale także teoretycznymi. Poznają podstawy sportów wodnych, ich historię oraz przydatność do przyszłego zawodu.



Budujemy halę widowiskowo-sportową

Łańcuch ludzi dobrej woli

INICJATYWA doc. dr. hab. **Henryka Łaskiewicza** z Wydziału WF WSP w Szczecinie zdobywa sobie coraz większe uznanie. Akcja tzw. łańcucha ludzi dobrej woli nadal trwa, a osoby niejako „wywołane do tablicy” nie czekają długo z podaniem kolejnych osób do wzboga-

cenienia konta budowy hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie. W środę zadzwonił do nas dr Jerzy Eider i proponując do kontynuacji tego pomysłu dr. Jerzego Cieślę powiedział:

— Łańcuch ludzi dobrej woli powinien objąć również, a może przede wszystkim nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów, trenerów. Wszystkie osoby, które krzewią kulturę fizyczną zdają sobie sprawę, co to znaczy mieć piękny obiekt sportowy. Dlatego zapraszam wszystkich ludzi, którzy są na co dzień związani ze sportem. (b)

Na konto budowy hali — wpłacili:

- Szklarska Spółdzielnia Pracy — 20 tys.
- Doc. dr hab. H. Łaskiewicz WSP — 2 tys.

◆ Posezonowa wyprzedaż trwa ◆ Pięciu polskich trenerów łańcuch „zorbę” ◆ Średnia ligi — 2 gole

◆ Skończyły się krótkie urlopy piłkarskie, zawodnicy wszystkich zespołów ekstraklasy pilnie trenują na swoich obiektach i gościnnych murawach innych klubów. Niektóre zespoły wychwały na zaproszenia do atrakcyjnych drużyn zachodnich, ale są tacy którzy startują w rozgrywkach „Pucharu Łata”. Początek nowych rozgrywek, jak wszystkim już wiadomo, nastąpi 28 lipca br. Szczecińskie pod wodzą nowego trenera Leszka

Jezińskiego wyjeżdżają na tydzień do beniaminka I ligi Zagłębia Lubin i oprócz gier kontrolnych nie przewidują innych

O tym się mówi...

zgrupowań oraz wyjazdów szkoleniowych. W światku piłkarskim trwa wzmożony ruch w interesie. Trenerzy i za-

wodnicy zmieniają barwy klubowe i oboz w wiośnie. Wypadki w tym wzglę- ziko już wiadomo, pozostało jednak kilka znaków zapewnienia. M. in. Dariusz Dziekanowski przebywający na przedłużonym urlopie w stolicy trenuje w Legii, a w Widzewie leży jego podanie o zwolnienie. Gdwy- było wszystko wypadło pomyslnie Wil- nie są niestety. Przewidziano, że- kowej służby wojskowej (p), a Cisek kopalby w Łodzi.

Jeszcze pozostaje i najprawdopodobnie wiele się zmieni o czym

bedziemy informować naszych czytelników. Szkoła tylko (który to już raz piszemy), że wszystkie te operacje „posezonowej wyprzedaży” odbywają się w wielkiej tajemnicy kolportowanej jednak metoda pantofla po całym kraju. Przewidziano się to do dalszej dewaluacji wartości sportu, rodzi się bezprawie, a także transakcje deprawują tylko młodych ludzi. Temacie fugi — mawiali starożytni, a katarawana (sportowa) idzie dalej.

◆ Jeszcze jeden polski trener (czy nie było wspaniałego powiem, że) dobry zatańczy w tegorocznym sezonie piłkarskim „zorbę”. Obywateli Kopa, jak nazywa niedawnego szkoleniowca Legii Ryszard Niemiec z Krakowskiego „Tempa”, który ma brzyździwo poglądy i na wskroś materialistycznie (to określenie red. R. Niemca), podpisał umowę z greckim zespołem Iraklis, podobno za po- rezechem Kazimierza Górskiego, ta- kim to sposobem w słonecznym kraju Helenów, w piłkarskiej ekstraklasie pracuje pięciu polskich trenerów.

Do Panathinaikosu powrócił Kazimierz Górski, Larissę

trenuje Andrzej Streliau, AEK Ateny szkoli Jacek Gmoch, z Panahaiiki współpracuje Jerzy Pekowski, a Iraklis otrzymał w spadku właśnie wspomniany eks-szczecińczyk Jerzy Kopa.

Wielka piątka polskich szkoleniowców na doór sprawę mo- że z powodzeniem rozdać karty w greckiej lidze, jak zajdzie taka potrzeba. I pomyśleć co by było, gdyby ta wymienita piątka plus trenerzy prze- bywający we Francji, USA i in- nych jeszcze krajach pracowali w naszych polskich klubach? Widzew, Górnik Zabrze, Legia, Lech, a być może Pogoń nie grałyby wówczas tylko dwóch meczów w europejskich pucharach.

Pozostaje nam tylko z cierpliwością czekać na powrót „tre- nerskiej legii cudzoziemskiej”. Najczęściej jednak powracający z dalekich mórz, jak ptaki, nie wracają do swoich gniazd.

◆ Statystyce jeszcze ciągle wraca- do niedawno zakończonych roz- grywek ligowych. PAP podala dość ciekawe zestawienie dotyczące strze- lania bramek na meczach wszyst- kich lig europejskich. Polska eks- traklasa ze swoimi 2,0 golami — średnia całej ligi — zajmuje 37 miej- sce na starym kontynencie. Dla przy- kładu podajemy wyniki innych kra- jów: RFN — 3,50, NRD — 3,30, Fin- landia — 3,29, Szwajcaria — 3,20, Ang- lia — 2,70, Węgry — 2,65, ZSRR — 2,55.

Dwa gole na mecz to wcale nie- mało. Pamiętać należy jednak, że w ostatnich meczach przeciętna wpu- szczonych i zdobytych goli przekrac- zająca nawet 4,0. I to jest niepokoj- ające. (P.A.)

Odbywają się także interesują- ce spotkania. W trakcie na- szych odwiedzin, studenci gościł rektora WSP doc. dr. hab. **Ka- zimierza Jaskola**.

TEREN, który został przeznac- zony na turystyczne zagospo- darowanie przez Wydział WF, spełnia swoje zadanie. Warto- wanie zastanowić się nad utwo- rzeniem w Łńsku ośrodka rekre- acyjno-wypoczynkowego przy- szłego Uniwersytetu Szczeciń- skiego z uwzględnieniem stałego organizowania tam obozów spor- towych dla przyszłych nauczy- cieli wychowania fizycznego.

Teren piękny, a gospodarze miasta i gminy Łńsko przychyl- ni budowie ośrodka. (b) **Foto: Zb. Jodkowski**

Imprezy sportowe

SOBOTA
Godz. 9 — tor „Dziewoklież” — półfinały międzynarodowych regat kajakowych.
Godz. 10 — korty tenisowe Wzgó- rze Helmańskie — turniej tenisowy.
Godz. 10 — stadion SZS przy ul. Kordeckiego — I ligzyska między- kolonijne plus festyn rekreacyjny.
Godz. 15.30 — tor „Dziewoklież” — c. d. regat (finały).

NIEDZIELA
Godz. 9 — tor „Dziewoklież” — c. d. regat (półfinały i finały).

Konto budowy hali sportowo-widowiskowej w Szczecinie
81025-1805 NBP
II OM Szczecin

**PZPN
AGENCJA**

